

# Ziemia Lubliniecka

MAGAZYN SPOŁECZNO-KULTURALNY

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

GAZETA POWIATOWA

ISSN 1641-1935

NR 1/2022 (184)



Rubliniec G.-Śl. LEBLANITZ - Ev. Kirche

LUBLINITZ

Bahnhof Lublinitz O.-S.

Bahnhof Lublinitz O.-S.

# Lubliniec<sup>lat</sup>

# 750



**Lubliniec** *lat*  
*Zamek Lubliniecki*



# Jak to się zaczęło, czyli rok 1272

Obchodzona w tym roku rocznica 750-lecia miasta Lublińca jest dobrą okazją do wyjaśnienia zagadnienia początków grodu nad rzeką Lublińcą. W przestrzeni publicznej pojawiają się co jakiś czas pytania, dlaczego od wielu lat kolejne jubileusze założenia miasta są świętowane w oparciu o rok 1272. Wydaje się, że dotychczasowa literatura publicystyczna i naukowa nie w pełni odpowiedziała na to pytanie, pomimo braku wątpliwości co do pewnych kwestii. Warto także przypomnieć legendę, od której miała powstać nazwa miasta.

Jako pierwszy i prawdopodobnie jedyny rok 1272 ustalił Friedrich Albert Zimmermann (1745–1815). Ten niemiecki urzędnik i geograf w latach 1783–1796 wydał trzynastotomową publikację poświęconą dziejom Śląska. Nosiła ona tytuł: *Przyczynki do opisu Śląska (Beiträge zur Beschreibung von Schlesien)*. W drugim tomie tej publikacji, który ukazał się w Brzegu w 1783 roku, zamieszczony został opis powiatu lublinieckiego oraz historia Lublińca. Początek dziejów miasta został przedstawiony tam następująco: „Książę Władysław, jak wynika z zapisków w księgach kościelnych, miał w 1272 roku wybudować w lesie małą kaplicę, aby odprawiać tam nabożeństwa po zakończonych polowaniach oraz przekazał środki na utrzymanie w niej jednego prepozyta i czterech wikariuszy. Jego syn zbudował miasto i nadał mu przywilej, według którego miasto miało prawo warzenia piwa w promieniu mili”. Prepozyt był przełożonym duchownych mieszkających w kaplicy, a przywilej mili oznaczał, że mieszkańcy okolicznych miejscowości (zwykle w odległości 7,5 km) nie mogli sami warzyć piwa i musieli je zakupywać tylko w Lublińcu, co było źródłem dochodów dla mieszczan.

F.A. Zimmermann odwołał się do zapisów w księgach kościelnych. Nie wiadomo czy miał do nich dostęp i sam odnalazł tam rok 1272, czy, co bardziej prawdopodobne, ustalił go z notatek innych badaczy. Ówczesni twórcy dzieł o tematyce historycznej korespondowali z władzami miast i na tej podstawie uzyskiwali informacje lub prosili o nie władze stojące nad miastami, a te zobowiązywały je do ich przygotowania. Niewątpliwie w żadnej wydanej drukiem publikacji przed 1783 rokiem nie podano daty 1272 jako pierwszego wydarzenia z dziejów miasta.

We współczesnych publikacjach o historii Lublińca zawarto wzmiankę, że na temat roku 1272 wypowiedział się inny niemiecki historyk, Gustav Adolf Stenzel (1792–1854). Po sprawdzeniu okazało się, że w drugim tomie swojej pracy z 1839 roku wydanej we Wrocławiu (*Scriptores rerum silesiacarum oder Sammlung schlesischer Geschichtschreiber*), historyk ten wymienił Lublińiec w przypisie, komentując tekst źródłowy. Zawarł tam taką informację: „Wydaje się, że w tym czasie nie było na Śląsku klasztorów pustelniczych, ale byli pojedynczy pustelnicy. Klasztor pustelników w Lublińcu został założony w 1272 r., a klasztor w Wiese w 1388 r.”. G.A. Stenzel nie podał źródła, z którego skorzystał, stąd nie wiadomo czy wzmiankowanie klasztoru nie jest odwołaniem do ustaleń Zimmermanna.

W oparciu o te ustalenia inni historycy również opisywali początki Lublińca. Chronologicznie drugą publikacją (jeszcze przed G.A. Stenzlem) była praca wydana we Wrocławiu w 1832 roku przez Johanna Georga Knie (1794–1859) oraz J.M.L. Melchera. O początkach historii miasta czytamy tam: „W 1272 roku miejsce, na którym stoi obecnie Lublińiec, było całkowicie porośnięte lasem. Zgodnie z zapisem w lublinieckich księgach kościelnych, książę opolski Władysław I kazał w 1272 roku wybudować w tym lesie kaplicę, w której mógł odprawiać nabożeństwa podczas polowań. Przekazał tyle pieniędzy, że mogli tam mieszkać prepozyt i czterech wikariuszy, i jest to podobno dzisiejszy kościół św. Krzyża (książę prawdopodobnie miał w tym miejscu również domek myśliwski). Jego syn Bolko I opolski (1288–1313) zbudował miasto i nadał mu przywilej, według którego miasto miało prawo warzenia piwa w promieniu mili”. W tekście tym również odnajdujemy odwołanie do zapisów w księgach kościelnych, nie wiadomo jednak

Ziemia Lubliniecka – Magazyn Społeczno-Kulturalny

Wydawca: Powiat Lubliniecki

Redaktor naczelny: Bogusław Hrycyk; sekretarz redakcji: Aneta Konieczny; pismo redagowane przez Kolegium Redakcyjne w składzie: Arkadiusz Baron, Zbigniew Chromik, Krzysztof Kanclerz, Marzena Koza, Andrzej Musioł, Edward Przebieracz, Sebastian Ziółek, Mariusz Żymierski

Adres redakcji: Starostwo Powiatowe w Lublińcu, ul. Paderewskiego 7, tel. (34) 35–10–500, wew. 601, e-mail: promocja@lubliniec.starostwo.gov.pl

Nakład: 3000 egz.

Skład i druk: Drukarnia Sil-Veg-Druk; www.svd.pl; tel.: 34 356 29 61

Materiały do gazety przyjmowane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lublińcu, pokój 21. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie także prawo ich skracania. Nieprzyjmowane są artykuły niepodpisane. Redakcja nie odpowiada za treść artykułów.

## Spis treści

JAK TO SIĘ ZACZĘŁO, CZYLI ROK 1272	3
SIEDEM WIEKÓW LUBLIŃCA	5
GÓRNY ŚLĄSK	6
NAZWY ULIC I PLACÓW LUBLIŃCA W LATACH 1808–1939	9
ZAMEK LUBLINIECKI	12
RONDO IMIENIA WŁADYSŁAWA OPOLCZYKA W LUBLIŃCU	13
PRZYZYNEK DO HISTORII LUBLIŃCA	14
LUBLINIEC SPRZED CZTERYSTU LAT	15
ROK 1848 W LUBLIŃCU I OKOLICY. CZ. I	16
ZIEMIA LUBLINIECKA W XIX WIEKU	18
POWIAT LUBLINIECKI JAKO JEDNOSTKA ADMINISTRACYJNA PRZED 1922 ROKIEM	19
CUDZE CHWALICIE... SWEGO NIE ZNACIE	21
ZIEMIA LUBLINIECKA PODZIELONA	23
WIERSZE LUBLINIECKIE	25
LUBLINIEC WCZORAJ I DZIŚ	28

## JAK TO SIĘ ZACZEŁO, CZYLI ROK 1272 CD.

na jakiej podstawie autorzy uściślili, że pochodziły one z Lublińca. Współcześnie przyjmuje się, że założyciel miasta Bolko I opolski sprawował rządy w księstwie opolskim od 1281 lub 1282 roku.

Najbardziej szczegółowy opis Lublińca jaki ukazał się drukiem w państwie pruskim wydany został w 1865 roku przez Felixa Triesta, urzędnika państwowego z Wrocławia. Tam również odwołano się do ustaleń z XVIII wieku: „Okolo 1272 roku książę Władysław Opolski miał wybudować małą kaplicę w miejscu, w którym obecnie znajduje się miasto Lubliniec, a które wtedy porośnięte było gęstym lasem, aby po zakończeniu polowania można było odprawiać tam nabożeństwa. Jego syn Bolko wkrótce założył miasto i nadał mu przywilej prawa do warzenia piwa w obrębie mili, a w 1310 roku zwolnił wrocławian z pobieranych tu ceł”.

Podsumowując zapisy historyków XIX wieku na temat początków Lublińca można zauważyć, że odwołali się oni (bezpośrednio lub pośrednio) do ustaleń F.A. Zimmermanna, który jako pierwszy wskazał źródło, na podstawie którego ustalili rok 1272. Wspomniani autorzy byli również zgodni, że w 1272 roku nie założono Lublińca, a jedynie kaplicę służącą Władysławowi Opolskiemu do modlitwy przy okazji odbywanych tu polowań.

Obchodząc kolejne rocznice istnienia Lublińca odnosimy się więc nie do faktu założenia miasta, a do pierwszego wydarzenia z jego historii, które za autentyczne uznali historycy w XVIII i XIX wieku. Byli oni również zgodni co do tego, że samo miasto założył syn Władysława Opolskiego, Bolko I opolski. Nie ma żadnego dokumentu, który podaje rok 1272 jako założenie (lokowanie) miasta lub wymienia inne wydarzenie w tym czasie, a wszelkie dywagacje w różnego rodzaju publikacjach na ten temat to zwykłe supozycje.

Powyższe uwagi były oczywiście prezentowane we współczesnej literaturze. Józef Leszczyński w wydanej w 1972 roku z okazji 700-lecia Lublińca publikacji pod redakcją Jerzego Jarosa (*Lubliniec. Zarys rozwoju powiatu*) nie mógł wprost napisać o ustaleniach historyków niemieckich i wymienić F.A. Zimmermanna. Wspomniał jednak o jego odkryciu: „Według informacji zawartej w jakiejś starej księdze kościelnej, która nie dochowała się do naszych czasów, ale była dostępna badaczom jeszcze pod koniec XVIII wieku, książę Władysław I Opolczyk miał ufundować w 1272 roku na miejscu dzisiejszego Lublińca kaplicę leśną. Według innej wzmianki książę ufundował wówczas klasztor eremitów. Chociaż obie te wzmianki pochodzą ze znacznie późniejszych lat i nie mają bezpośredniego potwierdzenia w innych źródłach pisanych, można jednak przyjąć, że początki Lublińca przypadają najpóźniej na II połowę XIII wieku”.

Ustalenie F.A. Zimmermanna nie oznacza, że nie pojawiły się w różnych zapisach czy publikacjach inne propozycje dotyczące daty powstania miasta. Jednak wszystkie je łączy brak podstawy źródłowej lub niemożność jej zweryfikowania. Propozycje te nie zostały zamieszczone w recenzowanych publikacjach mediewistów, można je jednak odnotować. W niemieckojęzycznej książce o historii miejscowości powiatu lublinieckiego wydanej w 1991 roku zawarto informację, że Lubliniec istniał już w 1238 roku, a wymieniony został rzekomo w wydanym w tym roku dokumencie. Jan Fikus Senior w książce *Lubliniec. Z dziejów miasta na Górnym Śląsku*



## Lubliniec wrzesień 1983



Głaz z datą 1272 na fragmencie pocztówki z 1983 roku

z 2003 roku zamieszcza informację, że Józef Lompa podaje rok 1241 jako datę budowy zamku lublinieckiego. W publikacji tej przytacza także notatkę zapisaną przez Bruno Gogolina, zbieracza informacji o Lublińcu, z której wynika, że miasto założył w 1248 roku biskup wrocławski Tomasz I, co mają potwierdzać nieznane bliżej dokumenty z archiwum watykańskiego i wrocławskiego.

Wśród mieszkańców Lublińca powoli ugruntowuje się fakt, że historię Lublińca zapoczątkował Władysław Opolski a nie Władysław Opolczyk oraz świadomość, że mimo pewnej zbieżności przydomków były to dwie różne postacie historyczne. Warto również, aby idąc za przysłowiowym ciosem, do ogółu przedostała się informacja o tym, że miasto nie powstało w 1272 roku, a kolejne rocznice istnienia Lublińca odwołują się do wybudowania na terenie dzisiejszego miasta kaplicy modlitwowej przez piastowskiego księcia Władysława Opolskiego.

Kiedy więc został założony Lubliniec? Z powodu braku materiałów źródłowych, w tym aktu lokacji miasta, historycy nie mogli i nie mogą podać konkretnej daty rocznej powstania miasta. Są jednak w większości zgodni co do tego, że stało się to za panowania syna Władysława Opolskiego, Bolka I opolskiego, który zmarł w 1313 roku, a wskazują na to pośrednio dokumenty pochodzące z początku XIV wieku. Niemożność ustalenia daty rocznej powstania Lublińca jako miasta spowodowała, że zasadnie za początek jego historii przyjęto rok 1272 i w oparciu o tę datę obchodzone były kolejne rocznice, a obecnie świętuje się jego 750-lecie.

Data 1272 była niegdyś mocno wyeksponowana w przestrzeni publicznej i kojarzy ją większość jego starszych mieszkańców. W 1971 roku z okazji zbliżającej się rocznicy 700-lecia miasta, lubliniecki cech rzemieślników ufundował obelisk i pomnik stojące w centrum rynku. Na głazie narzutowym pochodzącym z okolicy Zborowskiego umieszczono po obydwu stronach datę 1272. Obydwa te obiekty w 2000 roku przeniesiono z rynku w okolice skrzyżowania ulic Karola Miarki i Ignacego Paderewskiego.

Legendarną wypowiedź związaną z założeniem Lublińca i powstaniem jego nazwy, przypisaną księciu Władysławowi Opolskiemu, jako pierwszy opublikował Józef Lompa. Artykuł w którym ją zamieścił, zatytułowany „Opis miasta

## JAK TO SIĘ ZACZEŁO, CZYLI ROK 1272 CD.

Lublińca”, ukazał się 14 stycznia 1857 roku w gazecie „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” w Warszawie. Czytamy tam: „Od początku naszego miasta utrzymało się do dziś dnia następujące podanie. Książę Władysław na dzielnicy Opolskiej, bawiący w tych stronach wśród borów na łowach, odpoczywał znużony na tym samym pagórku, na którym teraz kościół Ś. Krzyża stoi. Ocuciwszy się, rzekł: lubo mi się spało i ulubiło mi się tu kościół i miasto wystawić. Od tych wyrazów miała wziąć swoją nazwę okolica, ale trafniej będzie tak rozumować. Według przywileju książąt Jana i Mikołaja na Opolu, nosi rzeczka poniżej Lublińca na zachód płynąca nazwę Lubica i od niej możnaby nazwisko miasta wywodzić. Metryka kościelna opiewa: Książę Władysław wystawił tu w lesie małą kaplicę, w której kiedy tu na polowaniu bawił, nabożeństwo bywało. Uposażył kaplicę tak hojnie, że z dochodów jej mógł się wygodnie proboszcz i 4 wikarych utrzymywać”.

Jako następny legendarne słowa Władysława Opolskiego opublikował wspomniany Felix Triest w 1865 roku. Oparł się on na niepublikowanej dotąd kronice dziejów miasta sporządzonej w Lublińcu, którą otrzymał w ramach zbierania informacji o nim. Znajdują się pod nią podpisy burmistrza Lublińca Theodora Berlinera oraz członka magistratu o nazwisku Weber, a dokument nosi datę 2 lutego 1863 roku. Włodarze powtarzają w nim ustalenia Zimmermanna, podając rok 1272, w którym zbudowano leśną kaplicę. Zawarte tam zdanie: „lubi mi się tu Kościół i Miasto budować” Felix Triest zamieścił w języku polskim, a także w tłumaczeniu niemieckim w swojej książce.

Podobnie jak w przypadku roku 1272 w różnego rodzaju publikacjach występują inne hipotezy dotyczące pochodzenia nazwy Lublińca, których tak jak legendarnych słów Władysława Opolskiego nie można zweryfikować i wybrać z nich jednej prawdziwej. Odnoszą się one np. do osoby o imieniu Luba albo Lubla, nazwy rzeki płynącej przez miasto, czy osadników przybyłych z Lubina bądź Lublina.

*Sebastian Ziółek*

## Siedem wieków Lublińca



*Jeden z najstarszych budynków Lublińca tzw. Zamek Lubliniecki*

**750** lat temu książę opolski Władysław, będąc ze swoją drużyną na polowaniu w tutejszych lasach, postanowił odpocząć nad potokiem. Urzeczonemu pięknem miejsca, w którym zatrzymał się, miał powiedzieć do swoich rycerzy: „Lubi mi się tu miasto zbudować”. I rzeczywiście wokół kapliczki ufundowanej przez księcia zostało wzniesione miasto nazwane Lubliniec od słów „Lubi mi się”. Do roku 1532 znajdował się w rękach Piastów Opolskich. Po roku 1532 Lublińcem zawładnęli Habsburgowie, którzy sprzedali go w 1589 r. Janowi Kochcickiemu. W wieku XVII należał do Włochów Cellarich i Guarnierich, po których pozostał piękny kościółek św. Anny oraz wczesnobarokowa kaplica i dzwon z XVII wieku w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Od połowy XVIII w. rozpoczął się okres silnej germanizacji pod panowaniem pruskim, co wywołało falę ostrych protestów ludności polskiej. Pamiątką z tych czasów jest Zakład Karny z 1893 r. oraz nieco starszy Szpital Chirurgiczny (obecnie oczywiście zmodernizowany i przebudowany) z 1882 r. Potem był okres niepokojów, a więc I wojna światowa, okres powstań śląskich, krwawe walki z Niemcami, plebiscyt i wreszcie historyczny dzień uroczystego przyłączenia Lublińca do Macierzy – 26 czerwca 1922 r. Było to zatem dokładnie 100 lat temu.

*Michał Janusz*

*Źródło: „Dziennik Częstochowski”, Nr 88 (110), 13 maja 1997 r.*

# Górny Śląsk

**Górny Śląsk** (łac. *Silesia Superior*; cz. *Horní Šlezsko*; niem. *Oberschlesien*) – kraina historyczna położona na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej w dorzeczu górnej Odry i początkowego biegu Wisły, południowo-wschodnia część historycznego Śląska.

W oficjalnym nazewnictwie nazwa Górny Śląsk użyta została po raz pierwszy w XV/XVI wieku. Historycznie stolicami regionu były miasta Opole i Racibórz, a siedzibami piastowskich i innych książąt górnośląskich były także Bytom, Cieszyn, Gliwice, Głogówek, Karniów, Koźle, Lubliniec, Niemodlin, Opawa, Prudnik, Toszek.

Wschodnią część obecnego Śląska zajmowało w średniowieczu księstwo opolskie, która to nazwa wywodzi się od tytulatury Piastów, książąt opolskich – *Dux Opoliae* – potomków Mieszka I Piłtonogiego. Tytuł ten odróżniał ich od potomków Bolesława Wysokiego, którzy używali przede wszystkim tytułu książąt śląskich – *Dux Silesie*. Termin Górny Śląsk pojawił się po raz pierwszy w źródłach w 1478 r.

## KALENDARIUM HISTORII GÓRNEGO ŚLĄSKA – FRAG. ŚREDNIOWIECZA.

- 1138 – podział Polski na dzielnice, Śląsk i Małopolska dostały się pod władzę Władysława II Wygnańca, który jako książę-senior i princeps miał zwierzchnią władzę nad wszystkimi dzielnicami Królestwa Polskiego. Ziemie późniejszego Górnego Śląska znalazły się w dzielnicach śląskiej i dzielnic senioralnej (krakowskiej), z wyjątkiem opawskiej (wcielonej do Moraw).
- 1163 – Korzystając z protekcji cesarza Fryderyka Barbarossy, wskutek układu w Norymberdze synowie Władysława II Wygnańca i Agnieszki: Bolesław I Wysoki i Mieszko I Piłtonogi odzyskują dzielnicę śląską, jako dziedziczne księstwo. Strategiczne grody nad Odrą książę-senior Bolesław IV Kędzierzawy obsadził swoim wojskiem.
- 1166 – Książęta śląscy Bolesław I Wysoki i Mieszko I Piłtonogi usuwają załogi seniora ze strategicznych nadodrzańskich grodów.
- 1167 – Książęta Bolesław I Wysoki i Mieszko I Piłtonogi odpierają zbrojną interwencję księcia-seniora Bolesława Kędzierzawego.
- 1173 – wyłączenie ziem późniejszego Górnego Śląska od reszty ziem śląskich: Mieszko I Piłtonogi otrzymał samodzielną dzielnicę ze stolicą w Raciborzu; a jego bratanek Jarosław dostał księstwo ze stolicą w Opolu.
- 1178/1179 – Kazimierz II Sprawiedliwy pokonał księcia-seniora Mieszka Starego. Równolegle na Śląsku Mieszko I Piłtonogi pokonał i wypędził sojusznika Kazimierza – księcia Bolesława Wysokiego. W zamian za zgodę na powrót Bolesława Wysokiego na stolec książęcy we Wrocławiu, Mieszko I Piłtonogi otrzymał od Kazimierza Sprawiedliwego kasztelanę bytomską i oświęcimską. Pierwotna granica śląsko-małopolska leżąca na dziale wodnym Odry i Wisły została przesunięta na wschód i od tego czasu datuje się przynależność Bytomia do Śląska.
- 1202 – Mieszko I Piłtonogi po śmierci Jarosława przyłączył jego ziemie do swego księstwa. Wszystkie, z wyjątkiem



Herb Górnego Śląska według H. Strohla (XIX w.)

opawskiej (Opawa, Karniów, Głubczyce), ziemie późniejszego Górnego Śląska należą do księstwa opolsko-raciborskiego.

- 1210, 9 czerwca – na zapewne na wniosek księcia wrocławskiego Henryka I Brodatego papież Innocenty III przywraca zasadę senioratu. Podczas zjazdu w Borzykowej innych książąt piastowskich i biskupów metropolii gnieźnieńskiej radzących nad kwestią zawartą w tej bulli książę opolsko-raciborski Mieszko I Piłtonogi zajmuje Kraków.
- 1222 – Ziemie w okolicach Namysłowa i Kluczborka z nadania księcia wrocławskiego Henryka Brodatego otrzymują Krzyżacy, a w 1226 Templariusze otrzymują ziemie w Oleśnicy Małej koło Oławy.
- 1229 – Księżna Wiola – wdowa po Kazimierzu opolskim – oddaje swych małoletnich synów pod opiekę księcia wrocławskiego Henryka Brodatego.
- 1232 (około) – wprowadzenie śląskiego prawa górniczego.
- 1241 – najazd tatarski na Śląsk, zakończony klęską wojsk śląskich (wspomaganych przez nielicznych Krzyżaków, Templariuszy, Morawian, Wielkopolan i wojska małopolskie) w bitwie pod Legnicą, odbytej 9 kwietnia, podczas której zginął książę Henryk II Pobożny. Wdowa po Henryku – księżna Anna Czeska sprowadza z Pragi do Wrocławia Zakon Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą. Zakon był ważną podówczas instytucją zajmującą się szpitalnictwem na Śląsku i posiadał swoje szpitale w Bolesławcu, Świdnicy, Ziębicach, Legnicy i Kluczborku.
- 1254 – lokacja Bytomia na prawie magdeburskim.
- 1280 – Henryk IV Probus – książę wrocławski poślubił córkę Władysława opolskiego i łączy cały Śląsk sojuszem zbrojnym. Henryk IV Probus i Władysław opolski składają hołd lenny królowi niemieckiemu Rudolfowi Habsburgowi.
- 1281/1282 – umarł Władysław opolski, zostawiając czterech synów. Do 1290 roku w wyniku podziału ziem między synów zmarłego powstały księstwa bytomskie, opolskie i raciborskie i nieco później – cieszyńskie. Powstałe księstwa przechodzą stopniowo w orbitę wpływów Królestwa Czeskiego.



SYLWETKA KSIĘCIA WŁADYSŁAWA OPOLSKIEGO

Władysław był drugim pod względem starszeństwa synem księcia opolsko-raciborskiego Kazimierza I i księżnej Wioli, młodszym bratem Mieszka Otyłego. W chwili śmierci ojca byli jeszcze małoletni, znaleźli się pod opieką matki i księcia śląskiego Henryka I Brodatego. Cztery lata później – Mieszko osiągnął pełnoletność i za zgodą Henryka II Pobożnego objął rządy nad księstwem opolsko-raciborskim. Pomimo tego Władysława wraz z matką pozostał w księstwie kaliskim.

W 1241 roku wobec śmierci Henryka II Pobożnego w bitwie pod Legnicą nastąpiło całkowite uniezależnienie się młodszego księcia, jednak utrata władzy nad Kaliszem, była już tylko kwestią czasu. Władysław utrzymał Kalisz w swoich rękach do 1244 roku, a wielkopolską Rudę przez pięć lat.

W 1246 roku zmarł bezpotomnie książę opolsko-raciborski Mieszko II Otyły, zostawiając całość swojego dziedzictwa w testamencie Władysławowi. Cechą polityki zagranicznej było umiejętne manewrowanie pomiędzy pozostałymi księstwami. Na początku lat pięćdziesiątych XIII wieku unormowano stosunki z książętami wielkopolskimi. Układ umocniony został ślubem z Eufemią Odonicówną – córką księcia Władysława Odonica.

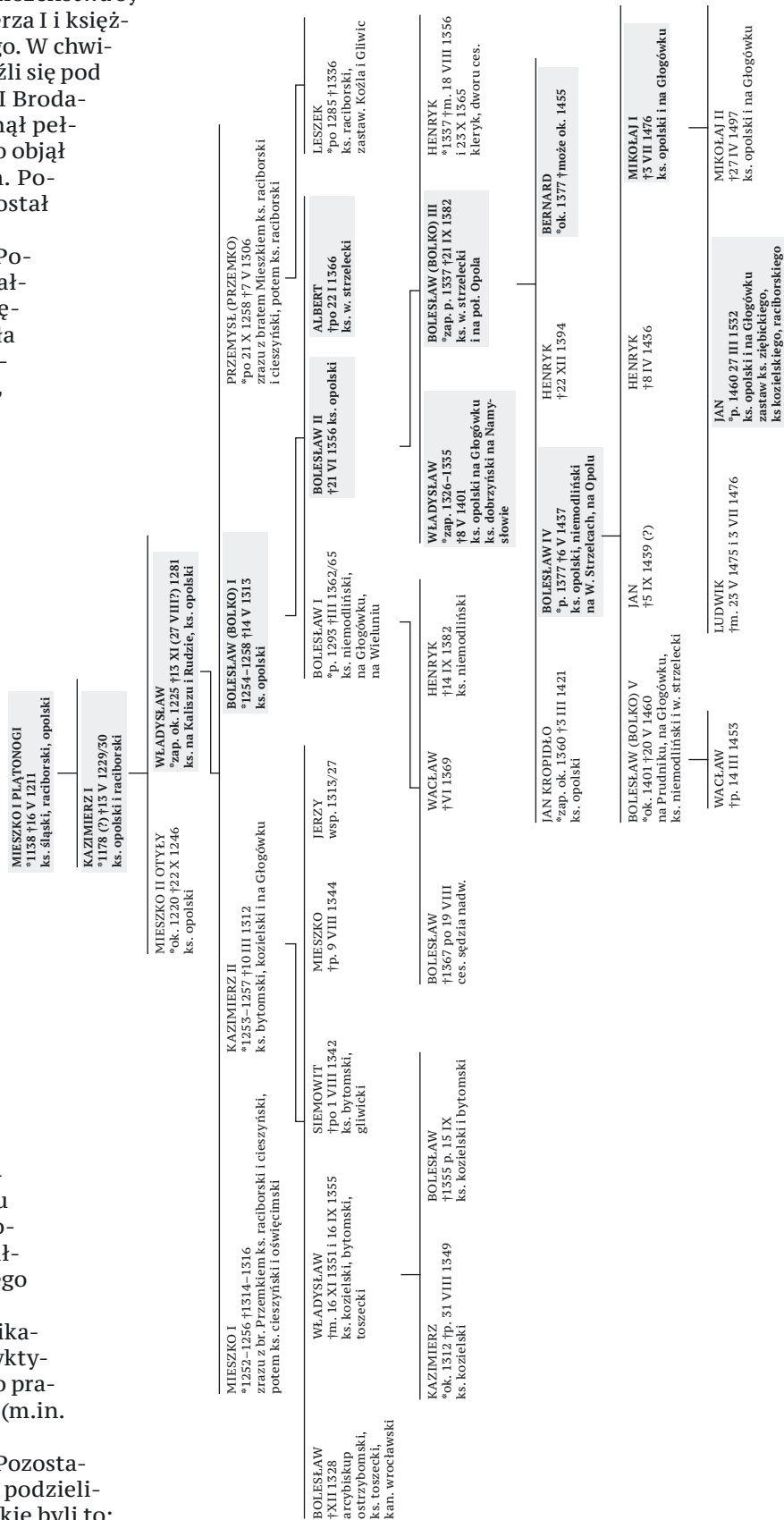
Małżeństwo to wciągnęło Władysława do wojny węgiersko-czeskiej. Początkowo książę poparł Węgrów. W 1255 roku zmienił front i wsparł króla Czech Przemysła Ottokara II. W 1262 roku zachęcony przez króla czeskiego zgłosił pretensje do tronu krakowskiego, co wyraziło się zmianą herbu na orła w koronie.

W 1273 roku Władysław wkroczył w granice Małopolski. 2 czerwca 1273 roku pod Bogucinem oddziały Władysława doznały klęski. W 1274 roku Władysław i Bolesław Wstydlivy książę krakowski zawarli pokój.

W marcu 1280 roku na zjeździe w Wiedniu, książę Henryk IV Prawy oraz książę Władysław I Opolski złożyli hołd lenny królowi niemieckiemu Rudolfowi I Habsburgowi. Spotkanie to było okazją do zawarcia przez Władysława nowego sojuszu z księciem wrocławskim Henrykiem IV Probusiem. Układ został przypieczętowany małżeństwem córki księcia opolsko-raciborskiego z władcą Wrocławia.

Był fundatorem wielu klasztorów (dominikanów, cystersów, franciszkanów oraz benedyktynów). Ważnym przejawem jego rządów było prawo magdeburskie dla całego szeregu miast (m.in. Bytomia, Gliwic)

Władysław zmarł 27 sierpnia 1282 roku. Pozostawił po sobie córkę i czterech synów, którzy podzieliли między siebie księstwo opolsko-raciborskie byli to: Mieszko cieszyński, Kazimierz bytomski, Bolko I opolski i Przemysław raciborski.



GENEALOGIA PIASTÓW ŚLĄSKICH (RACIBORSKICH I OPOLSKICH)

Źródło: Wikipedia  
Bogusław Hrycyk





## NAZWY ULIC I PLACÓW CD.

W latach 1922–1939 stopniowo nadawano nazwy ulicom, przy których powstawały nowe domy. W maju 1927 roku nadano nazwy 9 nienazwanym dotąd ulicom. Były to: Droniowicka, Sokoła, Piaskowa, Krótka, Rolnicza, Stodolna, Pasieczna, Uchodźców, Opolska. Dwie z tych nazw zastąpiono później zapisami Droniowiczki i Sokoła. W listopadzie 1929 roku wprowadzono 3 nowe nazwy ulic: Bartosza Głowackiego, Juliusza Ligonja i Stanisława Staszica, a w marcu 1931 roku ustanowiono ulicę Podmiejską. W 1934 roku nadano 5 nowych nazw ulic: Polna, Strzelecka, Cegielniana, Przemysłowa, Ogrodowa. Ta ostatnia otrzymała nową lokalizację.

W latach 1924–1935 zmieniono nowo nadane nazwy pięciu ulic. W związku z setną rocznicą urodzin Karola Miarki i Pawła Stalmacha w październiku 1924 roku przemianowano dwie ulice: Ogrodową na Karola Miarki i Tarnogórską na Pawła Stalmacha. Gdy 11 września 1932 roku w katastrofie lotniczej zginęli piloci Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, Rada Miejska Lublińca już 6 października tego roku nadała im patronat dotychczasowej ulicy Szpitalnej. Jeszcze szybciej postąpiono po śmierci w dniu 12 maja 1935 roku Józefa Piłsudskiego, nazywając 27 maja tego roku ulicę Dworcową jego imieniem. Mieszkańców miasta zawiadomiono o tym obwieszczeniem wywieszonym na tablicach ogłoszeniowych. W listopadzie 1935 roku zmieniono również nazwę ulicy Piaskowej na ulicę księdza Pawła Rogowskiego, co związane było z przypadającą w następnym roku

65. rocznicą urodzin duchownego. Nazwę Piaskowa wykorzystano ponownie i nadano ulicy, która ma ją współcześnie. Głównym dostawcą tablic z nazwami ulic dla miasta w okresie międzywojennym była firma Emaljernia i Wytłaczarnia inżynier Leon Bytner z Poznania.

Współczesne ulice nie wszędzie pokrywają się długością i przebiegiem z ich odpowiednikami w okresie międzywojennym, co związane jest z ich późniejszą rozbudową. Dawna ulica *Rosenbergerstrasse* to dzisiejsze ulice Adama Mickiewicza, Zwycięstwa i Oleska. Podobnie przed 1939 rokiem ulica prowadząca do Tarnowskich Gór nosiła równocześnie trzy nazwy: Józefa Lompy, Tarnogórska/Pawła Stalmacha i Wesoła.

Przedwojenne nazwy ulic: Józefa Piłsudskiego, Wojciecha Korfantego, Sądowa, Dworcowa, Powstańców (z dodatkiem Śląskich), Zielona, Rolnicza, ks. Pawła Rogowskiego oraz Wiejska funkcjonują obecnie dalej, ale w zmienionej lokalizacji.

Obok materiałów archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Katowicach pomocne przy ustaleniu nazw ulic i placów Lublińca były: plan z 1852/1853, który wykonał geodeta-mierniczy Sabinski z Opola, niepublikowany dotychczas plan miasta z lat 1935–1937 oraz plan centrum Lublińca zamieszczony w „Turystyczno-krajoznawczym przewodniku po województwie śląskim” Stanisława Berezowskiego, który ukazał się w 1937 roku. Ponadto w katowickim archiwum znajdują się fragmentaryczne plany miasta sprzed 1922 roku jak i dla lat 1922–1939.

Osobnego zestawienia wymagają nazwy ulic miasta wprowadzone w latach 1939–1945 oraz 1945–1989.

## NAZWY ULIC I PLACÓW LUBLIŃCA W LATACH 1808–1939

NAZWA PRZED 1922	NAZWA W CZERWCU 1921	NAZWA W LATACH 1922–1939	NAZWA W 2022
Jawornitzer-Chaussee	Częstochowska	Częstochowska	Częstochowska
Bahnhofstrasse	Dworcowa	Dworcowa Marszałka Józefa Piłsudskiego (od 1935)	Oświęcimska
		Uchodźców	Opolska/Uchodźców
		Opolska	Opolska
Annakirchenstrasse	Św. Anny	Św. Anny	Św. Anny
		Pasieczna	Pasieczna
Prinz Karl Ratibor Strasse	Ignacego Paderewskiego	Ignacego Paderewskiego	Ignacego Paderewskiego
Rosenbergerstrasse (odcinek w centrum)	Wincentego Janasa	Adama Mickiewicza	Adama Mickiewicza
Rosenberger Chaussee (odcinek poza centrum)	Trzeciego Powstania	Wincentego Janasa	Zwycięstwa/Oleska
Feldstrasse	Ogrodowa	Ogrodowa Karola Miarki (od 1924)	Karola Miarki
Vorwerkstrasse		Poprzeczna	Poprzeczna
		Ogrodowa (od 1934)	Płk. Stanisława Wilimowskiego/Ogrodowa
Schlosserstrasse	Wojciecha Korfantego	Wojciecha Korfantego	Edyty Stein
Langegasse Langestrasse	Konstantego Damrota	Konstantego Damrota	Ks. Konstantego Damrota
Herrnstrasse	Św. Mikołaja	Piotra Niedurnego	Piotra Niedurnego

Schmiedestrasse	Kowalska	Izydora Murka	Wąska
Ringgasse Tarnowitzerstrasse	Adama Mickiewicza	Józefa Lompy	Józefa Lompy
Kirchstrasse	Kościelna	Św. Mikołaja	Św. Mikołaja
		Plac św. Mikołaja	Plac Cichy
Ring	Rynek	Rynek	Plac Konrada Mańki
Entenring Neumarkt Neuring	Plac 3 Maja	Plac 3 Maja	Plac Mikołaja Kopernika
Schloßstrasse	Franciszka Grotowskiego	Zamkowa	Marszałka Józefa Piłsudskiego
		Szosa Lisowicka	Lisowicka
Töpfer Markt Töpferstrasse	Jana Kilińskiego	Jana Kilińskiego	Jana Kilińskiego
Feldgasse	Smolarska	Tylna	Tylna
Victoriaplatz Viktoriaplatz	Plac Wolności	Plac Tadeusza Kościuszki	Plac Tadeusza Kościuszki
Spielplatz	Plac Rolnika	Plac Henryka Sienkiewicza	Plac Henryka Sienkiewicza
Sodowerstrasse	Józefa Lompy	Powstańców	Plebiscytowa
Windmühlenstrasse	Zielona	Zielona	Powstańców Śląskich
		Podmiejska	Podmiejska
		Cegielniana	Cegielniana
		Przemysłowa	Przemysłowa
		Polna	Polna
		Strzelecka	Strzelecka
Tarnowitzer Landstrasse Tarnowitzer Vorstadt	Piotra Niedurnego	Tarnogórska	Pawła Stalmacha
		Pawła Stalmacha (od 1924)	
		Wesoła	Pawła Stalmacha
Gerichtstrasse	Sądowa	Sądowa	Jana III Sobieskiego
Sedanstrasse Anstaltstrasse	Henryka Sienkiewicza	Grunwaldzka	Grunwaldzka
Schiesshausstrasse Krankenhausstrasse	Piaskowa	Szpitalna	Żwirki i Wigury
		Żwirki i Wigury (od 1932)	
		Sokoła/Sokoła	Sokoła
		Stodolna	Szkolna
		Rolnicza	Strażacka
		Krótką	Krótką
Hohenzollernstrasse	Jana III Sobieskiego	Jana III Sobieskiego	Jana III Sobieskiego
		Droniowicka/Droniowiczki	
		Wiejska	Droniowiczki
		Piaskowa	11 Listopada
		Ks. Pawła Rogowskiego (od 1935)	
		Bartosza Głowackiego	Bartosza Głowackiego
		Juliusza Ligonias	Juliusza Ligonias
		Stanisława Staszica	Stanisława Staszica
		Piaskowa	Piaskowa
		Biała Kolonia	Biała Kolonia
Gorken Weg		Górki	Sportowa

Sebastian Ziółek

# Zamek Lubliniecki

KALENDARIUM HISTORYCZNE WŁAŚCICIELI

## I. KSIĄŻĘTA OPOLSCY Z DYNASTII PIASTÓW ŚLĄSKICH OD XIII DO XVI W.

- w 1272 r. Władysław I książę opolski funduje kaplicę w pobliżu zamku – podaje tradycja,
- od 1282 r. Bolesław I książę opolski wymienia nazwę miasta w dokumencie celny z 1310 r.,
- od 1313 r. Albert I książę wielkostrzelecki, brat Bolesława II księcia opolskiego,
- od 1366 r. księżna Agnieszka, żona księcia Alberta,
- od 1377 r. Bolesław III książę opolski i Władysław II Opolczyk,
- od 1382 r. Władysław II Opolczyk książę opolski, opiekun synów Bolesława III – Bolesława IV i Bernarda,
- w 1396 r. Spytek z Melsztyna wojewoda krakowski króla polskiego Władysława Jagiełły dzierżawi zamek, a w 1397 r. zastawia na rzecz Przemysława, księcia cieszyńskiego – dokument z 1397 r.,
- w 1401 r. Bolesław IV Stary książę opolski zrzeka się zamku na rzecz brata księcia Bernarda,
- w 1410 r. Bernard książę niemodliński i wielkostrzelecki odzyskuje zamek po małżeństwie z Jadwigą, córką Spytka z Melsztyna i współrządzi z synami Bolesława IV – Bolesławem V i Mikołajem,
- od 1455 r. Bolesław V „Wołoszek” – książę opolski, niemodliński i strzelecki,
- od 1460 r. Mikołaj I książę opolski,
- od 1476 r. Mikołaj II książę opolski,
- od 1497 r. Jan II Dobry książę opolski, niemodliński, raciborski,
- w 1532 r. księstwo opolskie przechodzi na rzecz króla Czech Ferdynanda I Habsburga.

## II. W CESARSTWIE HABSBUROW.

- od 1532 r. Ferdynand I król Czech z dynastii Habsburgów zastawia księstwo na rzecz Jerzego Hohenzollerna, margrabiego brandenburskiego,
- w 1562 r. Ferdynand I odbiera zastaw i obejmuje księstwo opolsko – raciborskie,
- 1562–1568 r. zastaw zamku lublinieckiego na rzecz Mikołaja Lessoty ze Steblowa,
- 1568–1576 r. zastaw na rzecz Jakuba Sparwein,
- 1576 r. zastaw na rzecz Jana II Kochcickiego,
- 1587 r. zamek i dobra lublinieckie kupuje na własność Jan II Kochcicki,
- 1611 r. Jan III Kochcicki dziedziczy zamek,
- 1639 r. konfiskata dóbr lublinieckich na rzecz Cesarstwa w wyniku wojny 30 – letniej i przegranej państw protestanckich,
- 1645 r. Andrzej Cellary (od 1652 r. graf) kupuje dobra lublinieckie,
- po 1661 r. hr. Jan Ferdynand Cellary dziedziczy zamek,
- po 1694 r. hr. Piotr Jarosław Cellary dziedziczy zamek,
- 1724 r. hr. Maria Elżbieta z Ostenburga, żona, po śmierci męża dziedziczy zamek,
- 1727 r. Piotr de Garnier pochodzący z Alzacji kupuje zamek.



## III. W KRÓLESTWIE PRUSKIM.

- 1751 r. Andrzej Tomasz de Garnier dziedziczy zamek,
- 1763 r. Anna Barbara de Garnier dziedziczy zamek po śmierci męża i będąc już hr. Antoniego Gaschin sprzedaje zamek,
- 1763 r. Karol Ludwik von Ziemiecki kupuje zamek,
- 1777 r. hr. Karolina Dyhrn kupuje zamek,
- 1779 r. Jan Feliks Ferdynand von Sturmar kupuje zamek,
- 1781 r. hr. Dionizy von Janneret kupuje zamek,
- 1784 r. Franciszek Grotowski kupuje zamek,
- 1814 r. żona Maria Anna von Blacha dziedziczy zamek i część majątku oraz zarządza Fundacją Grotowskiego do 1826 r.,
- 1832 r. hr. Andrzej Renard odkupuje Lublinieć,
- 1860 r. Fryderyk Wilhelm Kielmann,
- 1872 r. Reinhold Kielmann – syn,
- 1892 r. Zarząd Prowincji Śląskiej we Wrocławiu kupuje zamek.

## IV. W PAŃSTWIE POLSKIM.

- 1922 r. województwo śląskie,
- 1945 r. województwo śląskie,
- 1975 r. województwo częstochowskie,
- 1998 r. województwo śląskie – Śląski Urząd Marszałkowski w Katowicach,
- 2002 r. miasto Lublinieć,
- 2005 r. Spółka z o. o. Zamek Lublinieć – zarządzana przez Daniełę Stier z rodziny niemieckich właścicieli hoteli.

## ŹRÓDŁA:

- Czapliński M., (red.), Historia Śląska, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2002.
- Fikus J., Lublinieć z dziejów miasta na Górnym Śląsku, Lublinieć 2003.
- Janik M. (red.), Zamek Lublinieć, Fundacja Zamek Lublinieć, Lublinieć 2008.
- Mączak A. (red.), Historia Europy, Ossolineum, Wrocław Warszawa Kraków 2000.
- 5. Zgorzelska U., Dzieje zamku lublinieckiego [w:] Szkice Lublinieckie 1992 nr 3.
- 6. Zgorzelska U. Źródła i opracowania dotyczące lublinieckiego zamku [w:] Szkice Lublinieckie 1988 nr 2.

Bogusław Hrycyk

# Rondo imienia Władysława Opolczyka w Lublińcu

Rondo, łączącemu ulice: Zwycięstwa, Częstochowską, Opolską, Mickiewicza oraz Aleję Solidarności, Rada Miejska w Lublińcu nadała w 2003 roku imię Władysława Opolczyka. Nazwa ta miała przypominać fundatora kaplicy leśnej w 1272 roku, uważanego za założyciela Lublińca. Od samego początku pojawiły się jednak kontrowersje, czyją postać upamiętniono nadając taką nazwę i czy na pewno chodzi o właściwego założyciela grodu nad Lublinicą. Na łamach „Ziemi Lublinieckiej” wątpliwości te podniósł w 2011 roku Gerard Burek, pisząc: „Wielu mieszkańców Lublińca zastanawia się skąd wzięto nazwę ronda imienia »Księcia Wł. Opolczyka« na skrzyżowaniu ulic: Częstochowska–Opolska–Zwycięstwa–Mickiewicza. Nie wiemy czy nazwę ustanowiono dla uczczenia fundatora miasta księcia opolsko-raciborskiego Władysława (I) syna Kazimierza urodzonego około 1225 roku zmarłego w 1281/2, czy księcia opolskiego Władysława (II) zwanego Opolczykiem, syna księcia opolskiego Bolesława II, urodzonego około 1326/30 zmarłego w 1401 roku, fundatora klasztoru paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie”.

Próbując dociec skąd wzięto nazwę dla ronda, G. Burek dalej napisał: „W opracowaniach dotyczących historii Lublińca *Z dziejów miasta na Górnym Śląsku – Lubliniec* Jana Fikusa, jak również w kalendarium *Zamek Lubliniecki* pod red. Macieja Janika, określa się założyciela miasta Władysławem Opolczykiem. Przypuszczam jednak, że chodzi o fundatora Lublińca księcia opolsko-raciborskiego Władysława (I)”. (G. Burek, *Przyczynek do historii Lublińca*, „Ziemia Lubliniecka. Magazyn społeczno-kulturalny” nr 3/2011). Ten ostatni przytoczony fragment artykułu wymaga sprostowania i komentarza.

Odpowiadając na pytanie czyje imię nadano lublinieckiemu rondu, należy sięgnąć do łacińskich źródeł z epoki i tam sprawdzić jak określano obu książąt. Pierwszy z Władysławów, żyjący w wieku XIII opisywany jest następująco w średniowiecznych przekazach: „Wladislaus Opolensis-Dux”, „Wladislaus Dux Opolensis” oraz „Ladislaus dux Opulie”. Natomiast drugiego Władysława, żyjącego w wieku XIV i XV, łacińskie przekazy określają następująco: „Wlodzislawus dei gratia dux Opoliensis”, „duce Vladislao”, „Wladezlaus dux de Opol”, „Wladislao duci Opolie” (K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzescy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, Kraków 2007).

Z porównania tych określeń wynika, że obydwaj władcy opisywani są jako „Władysław książę opolski” i nie mają osobnych przydomków. Stąd rozróżnienie ich stało się zadaniem historyków. W opracowaniu dotyczącym historii Lublińca: *Lubliniec. Zarys rozwoju powiatu* (red J. Jaros, Katowice 1972), zdecydowano się, aby założyciela Lublińca określić jako „Władysława I Opolczyka”, w odróżnieniu od drugiego Władysława, żyjącego później, który *nota bene* był właścicielem Lublińca. Tak samo założyciela miasta nazwano w kalendarium książki *Zamek Lubliniecki*. Przypuszczenia G. Burka były, więc niesłuszne. Natomiast w książce Jana Fikusa założyciel miasta określony został jako „Władysław książę opolski”, a drugi, późniejszy książę, jako „Władysław zwany Opolczykiem”.

Zauważyć również trzeba, że określenie fundatora miasta jako „Władysława I Opolczyka” nie zostało przyjęte wśród historyków piszących o dziejach Śląska. Jednak funkcjonuje ono w kilku opracowaniach, zwłaszcza tych o samym mieście

i pozwala na prawidłową identyfikację władcy Opola jako założyciela Lublińca. Lublinieckie rondo, nie mając zastosowanej numeracji, nie wskazuje więc na założyciela miasta.

Co więcej, we współczesnej historiografii sformułowanie „Władysław Opolczyk” przypisywane jest wyłącznie władcy z XIV–XV wieku. Mieszkaniec miasta lub osoba je odwiedzająca, chcąc sprawdzić przy pomocy Internetu kto jest patronem wzmiankowanego ronda, znajdzie określenie Władysław Opolczyk przypisane drugiemu z książąt, który nie założył Lublińca. Sytuacja taka funkcjonuje np. w popularnej Wikipedii. Podobnie jest we współczesnej literaturze historycznej. Nazwa ronda nie upamiętnia więc, wbrew pierwotnym założeniom, fundatora Lublińca, a jego późniejszego właściciela.

Jak historycy rozróżniają obydwu książąt? Kazimierz Popiołek założyciela Lublińca określa jako „Władysław ks. Opolcki”, natomiast drugiego z książąt jako „Władysław Opolczyk” (*Historia Śląska. Od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972). Stanisław Szczur na pierwszym z władców stosuje kilka nazw: „Władysław książę opolski”, „Władysław I Opolcki”, „Władysław I książę opolsko-raciborski”, natomiast późniejszego określa jako „Władysława Opolczyka” (*Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2004). *Historia Śląska*, wydana przez badacza z Uniwersytetu Wrocławskiego, fundatora Lublińca nazywa „Władysławem I” lub „Władysławem I ks. opolsko-raciborskim”, a drugiego „Władysławem Opolczykiem” (red. M. Czapliński, Wrocław 2002). Podobnie jest w kilkunastu innych opracowaniach historycznych, w których Władysław Opolczyk to książę żyjący w XIV i XV wieku. Podział na „Władysława I ks. opol.-racib. 1246–81” oraz na „Władysława II ks. opol. 1367–1401” zastosowano natomiast w pracy *Dzieje Śląska w datach* (A. i A. Galas, Wrocław 2004).

Na portalu samorządowym lubliniec.eu, jako założyciel miasta podawany jest „Władysław Opolcki”, a w wydanym na zlecenie lublinieckiego Urzędu Miejskiego przewodniku po mieście – jego fundator określony został jako „Władysław I Opolcki”. Natomiast kalendarium historii Jasnej Góry ([jasnagora.pl](http://jasnagora.pl)) podaje, że 9 sierpnia 1382 roku, paulinów do Częstochowy sprowadził Władysław Opolczyk. W Opolu również musiano zmierzyć się z problemem nazwania fundatora klasztoru jasnogórskiego. Aby uniknąć wszelkich wątpliwości, jednej z ulic tego miasta nadano imię „Księcia Władysława II Opolczyka”.

Z przytoczonych powyżej określeń używanych w odniesieniu do dwóch książąt opolskich o imieniu Władysław, żyjących w odległych od siebie czasach, wynika, że co do osoby księcia Władysława, fundatora Lublińca, używanych jest kilka sformułowań, zwykle z rzymską cyfrą I (np. Władysław I Opolcki). Natomiast drugiego z książąt, który nie założył miasta, a był tylko jego właścicielem, przedstawia się jako Władysława Opolczyka, czasem posługując się rzymską cyfrą II przy jego imieniu. Przypadający w tym roku jubileusz 750-lecia miasta jest dobrą okazją do upamiętnienia w przestrzeni publicznej Władysława Opolskiego, fundatora w 1272 roku kaplicy na terenie dzisiejszego Lublińca, które to wydarzenie powszechnie uchodzi za początek miasta.

Sebastian Ziółek



# Przyczynek do historii Lublińca

Wielu mieszkańców Lublińca zastanawia się skąd wzięto nazwę ronda imienia „Księcia Wł. Opol- czyka” na skrzyżowaniu ulic: Częst ochowska- Opolska- Zwycięstwa- Mickiewicza. Nie wiemy czy nazwę ustanowiono dla uczczenia fundatora miasta księcia opolsko- raciborskiego Władysława (I) syna Kazimierza urodzonego około 1225 roku zmarłego w 1281/2, czy księcia opolskiego Władysława (II) zwanego Opolczykiem, syna księcia opolskiego Bolesława II, urodzonego około 1326/30 zmarłego w 1401 roku, fundatora klasztoru paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.

W opracowaniach dotyczących historii Lublińca „Z dziejów miasta na Górnym Śląsku – Lubliniec” Jana Fikusa jak również w kalendarium „Zamek Lubliniecki” pod redakcją Macieja Janika, określa się założyciela miasta Władysławem Opolczykiem. Przypuszczam jednak, że chodzi o fundatora Lublińca księcia opolsko – raciborskiego Władysława (I). Dla wyjaśnienia wątpliwości przytoczę krótkie charakterystyki obydwu książąt.

Władysław (I) książę opolsko- raciborski syn księcia opolskiego Kazimierza i Wioli, wnuk Mieszka I Płatonogi i prawnuk Władysława II Wygnańca księcia polskiego, urodził się około 1225 roku. Był młodszym bratem księcia opolskiego Mieszka II Otyłego, który dopuścił za swego życia Władysława do współrządzenia. Rządy w całym księstwie opolsko – raciborskim, Władysław objął dopiero po śmierci Mieszka II w 1246 roku. Mimo ostrożności w zawieraniu sojuszy, wraz z księciem krakowskim Bolesławem Wstydlwym był sprzymierzeńcem króla węgierskiego Beli IV w najeździe na Morawy w 1252/53 roku, przeciw czeskim Przemysłidom. Po tym wydarzeniu, Czesi starali się odciągnąć Władysława od popierania króla węgierskiego, za korzystne dla Władysława uregulowanie granic między Czechami i Księstwem Opolsko – Raciborskim. W wyniku tego rycerstwo Władysława wzięło udział w konflikcie między wojskami czeskimi i węgierskimi po stronie wojsk czeskich.

W 1261 roku podczas koronacji króla Czech Przemysła Ottokara II, książę opolsko – raciborski Władysław podpisał z królem czeskim układ, na mocy którego otrzymał ziemie po linię Lipowa – Bogumin n/Odrą, dalej wzdłuż Ostrawicy do granicy z Węgrami. Dobre stosunki Władysława z królem Czech przyniosły dalsze korzyści terytorialne. W wyniku układu pokojowego między Bolesławem Wstydlwym a Władysławem w 1274 r. oraz zawartemu przymierzu między Bolesławem Wstydlwym i Ottokarem II, książę opolsko – raciborski Władysław uzyskał przesunięcie granic księstwa na ziemię krakowską nad rzekę Skawinkę. Po śmierci króla Czech, książę Władysław podejmował nieudane próby przesunięcia granic swego księstwa po ziemię opawską. Książę Władysław był ostatnim władcą całego księstwa opolsko - raciborskiego. Żoną jego była Eufemia córka Władysława Odonicza księcia wielkopolskiego. Zmarł 27.VIII. lub 13.XI. 1281 lub 1283 r. Pochowany w kościele św. Jakuba w Raciborzu.

Książę Władysław dbał o podniesienie poziomu gospodarczego i kulturalnego swego księstwa, sprowadzając na Górny Śląsk zakony: cystersów, benedyktynów i dominikanów. Fundował klasztor cystersów w Rudach k/Raciborza, opactwo benedyktynów w Orłowej na Śląsku cieszyńskim, kościół św. Wojciecha na Górze w Opolu. Oprócz wymienionych fundacji lokował w swoim księstwie wiele miast.

Nadał **Prawa Środy Śląskiej** miastom Opole, Bytom, Gliwice, Głogówek. Lokował także Chorzów (po 1257), Mysłowice (1257–1272), Sławięcice (przed 1260), **Lubliniec (około 1270)**, Żory (1272), Strzelce (przed 1281). Dzięki fundacjom i lokacji miast książę przyczynił się do rozwoju swego księstwa.

**Książę opolski Władysław (II) zwany Opolczykiem** był synem Bolesława II opolskiego i Elżbiety córki księcia świdnickiego. Urodził się pomiędzy 1326 – 1330 r. Życie Władysława (II) Opolczyka było niezwykle ciekawe. Posiadał niezliczone kontakty międzynarodowe. Należał do grona książąt podejmujących ważne decyzje polityczne w Polsce, na Węgrzech i w całej Europie Środkowej. Swoją karierę rozpoczął jeszcze za życia swego ojca Bolesława II, na dworze króla węgierskiego Ludwika Wielkiego andegaweńskiego, którego był zaufanym poddanym. Przychylność króla węgierskiego zdobywał udanymi misjami dyplomatycznymi. Był obdarowany licznymi dobrami. Otrzymał w lenno przyległą do księstwa opolskiego ziemię wieluńską z zamkami: Wieluń, Bolesławiec, Brzeźnica, Krzepice, Olsztyn i Bobolice a później także ziemię dobrzyńską i część Kujaw. Nabył od księcia raciborsko – karniowskiego: Wołczyn, Pszczynę oraz Karniów a od księcia opawskiego Prudnik. W latach siedemdziesiątych XIV wieku był także właścicielem dóbr na Węgrzech. Był palatynem Węgier oraz namiestnikiem króla węgierskiego na Rusi Halickiej. W czasie jego namiestnictwa na Rusi, Lwów stał się głównym ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym tej ziemi.

Po śmierci króla Ludwika Wielkiego, zmieniały się układy polityczne w Europie. Władysław Opolczyk zbliżył się do króla czeskiego Wacława IV, od którego otrzymał Namysłów. Królową Polski została Jadwiga, która poślubiła Jagiełłę. Władysław Opolczyk nie chciał nawiązywać układów z królem Polski Władysławem Jagiełłą, który starał się osłabić pozycję Opolczyka dążąc do przejęcia kontroli nad ziemiami księcia znajdującymi się w Polsce. To doprowadziło do ciągłych konfliktów zbrojnych aż do oblężenia Opola przez wojska Jagiełły. Władysław Opolczyk nie ugiął się a pokój zawarli w jego imieniu bratankowie. Władysław Opolczyk zmarł osamotniony 8 lub 18.V.1401 r. w Opolu, pochowany w klasztorze franciszkanów w Opolu.

Książę Władysław Opolczyk posiadając liczne dobra, fundował zamek na Górze w Opolu. Drugą fundacją jest klasztor paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie a także znajdujący się tam obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Częstochowa była na ziemi wieluńskiej, która była lennem księcia opolskiego. Władysław Opolczyk sprowadził również w 1388 r. paulinów do Łąki k/Głogówka. Klasztor został zniszczony przez wojska husyckie w 1428 r. a odbudowany w 1578 r. z pomocą paulinów z Jasnej Góry.

## ŹRÓDŁA:

- Tomasz Sadowski-Książęta opolscy i ich państwo. Wyd.”Rzeka” Wrocław 2001
- Historia Śląska, redaktor tomu Marek Czapliński. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
- Andrzej Szwarc, Marek Urbański, Paweł Wieczorkiewicz- Kto Rządził Polską. Wyd.Świat Książki, Warszawa 2007.

Gerard Burek

# Lubliniec sprzed czterystu lat

W tym roku miasto Lubliniec obchodzi 750-lecie istnienia. Nie jeden z nas może się zastanawiać jak miasto to wyglądało przed stuleciami. Cennych informacji o jego wyglądzie dostarczają nam nie tylko różnego rodzaju archiwa, ale także ogromną skarbnicą wiedzy może okazać się najstarsza zabudowa naszego miasta. Dla miasteczek sprzed wielu lat, tak jak i dla Lublińca centrum życia miejskiego stanowił rynek. Wtedy, jak i dzisiaj nad miastem górowała wieża kościelna z zegarem. Na całość Lublińca mogły składać się wyniosłe budowle, o czym świadczą jeden z XVII wiecznych ryngrafów znajdujący się w kaplicy świętego Boromeusza przy kościele parafialnym. To właśnie na niego pragnę zwrócić tu uwagę.

W roku 1980 w trakcie malowania kościoła pw. Świętego Mikołaja w Lublińcu odkryto na sklepieniu kopuły kaplicy Cellarych ślady polichromii naściennych malowanych prawdopodobnie temperą, nieznanego autora i szkoły. Dokumentacja techniczna konserwacji sporządzona przez panią Kunegundę Ptak opisuje dziesięć owalnych medalionów oplecionych barokowym ornamentem o wymiarach 180 cm × 120 cm, rozmieszczonych promieniście wokół latarni wewnątrz świątyni. Wiodącą tematyką jest życie św. Karola Boromeusza od narodzin, aż do śmierci. Jednak nas będzie interesować



Jeden z medalionów umieszczonych w kaplicy Cellarych kościoła pw. Świętego Mikołaja w Lublińcu. Źródło: Zdjęcia własnością autora.

tyło powyższego malowidła. Stanowi ono wszystko to, co podczas prac malarskich było w najbliższym zasięgu ówczesnego artysty. A więc na medalionie widzimy św. Karola Boromeusza rozdającego Komunię św. chorym w czasie zarazy na ulicach miasta Lublińca. Po prawej jego stronie widzimy fasadę romańskiego kościoła parafialnego z XVII wieku oraz przyległą do niego ulicę (obecnie ul. ks. Damrota) z jej zabudową.

Drugie zdjęcie przedstawia nam stan obecny. A mianowicie ulicę księdza Konstantego Damrota (jeszcze wcześniej *Langegasse*), nazwaną tak w 1991 roku dla upamiętnienia tej postaci, urodzonego dnia 13 września 1841 roku pod numerem 19, patrioty, najwybitniejszego poety śląskiego XIX wieku piszącego pod pseudonimem Czesława Lubińskiego (od nazwy miasta Lublińca). Zabudowa po lewej stronie zdjęcia powstała jednak po 1750 roku, ponieważ w tym to roku jak podają dokumenty archiwalne, nasze miasto ogarnął ogromny pożar, z którego pożogi przetrwały

tylko trzy budynki. Jednym z nich był widoczny z prawej strony kościół parafialny. Natomiast na pierwszym planie po lewej stronie znajduje się budynek byłej drukarni Konstantego Kolano, do niedawna stanowiący aptekę, a obecnie wykorzystywany jako siedziba banku.

Mariusz Żymierski



Ulica księdza Konstantego Damrota w Lublińcu. Stan z 2022 roku. Źródło: Zdjęcia własnością autora.

# Rok 1848 w Lublińcu i okolicy. Cz. I

Dzisiejszy artykuł dedykujemy wszystkim tym, którzy lubią chwalić stare, dobre, złote czasy. Ta ponadczasowa i starodawna maniera ma głęboki sens filozoficzny, socjologiczny i moralny, jednakże bardzo często porusza się po owej przeszłości bez niezbędnej delikatności wobec tych, którym akurat przyszło tę minioność przeżywać. Ci natomiast, pomijając tu wszelkie słuszne argumenty w oczywisty sposób podważające takową możliwość, gdyby tylko wiedzieli jak żyją ich potomkowie (czyli my!), najpewniej zamieniliby się z nami bez namysłu.

Tytułem wstępu proponujemy znajomo brzmiący cytat z czasopisma Kronika Śląska z roku 1846 – roku, który zapoczątkował pasmo trudności i nieszczęść, jakie dotykały ludność Europy przez kolejne kilka lat:

*Niedokończone zadania, pytania bez odpowiedzi i straszne piętrzenie się nowych komplikacji – to dziedzictwo, które rok 1845 pozostawił następnemu. W całej Europie, to samo niezadowolenie z przeszłości, ta sama niepewność co do terażniejszości i ten sam ogólny strach przed wydarzeniami, które przyszłość kryje w sobie. Jakkolwiek by nie było, tak i tym razem nachodzi nas bolesne uczucie, niezależnie od tego, do jakiej partii należymy, że sukcesy w niewielkim stopniu odpowiadały naszym życzeniom oraz, że żaden kraj, żadna prowincja nie osiągnęły niczego co nosiłoby w sobie zarodek przetrwania oraz czegokolwiek godnego uznania.*

Tu dodajmy, że napisano to na początku roku który był, jak się okazało, kilkakrotnie gorszy aniżeli dopiero co zakończony rok 1845! Rok 1846 był głodowy, podobnie 1847 i kolejny też. Nim się zajmujemy. Było to blisko 63 tysiące dni temu!

Rok 1848 był to ważny, brzemienisty w skutki rok. W nas był to przede wszystkim kolejny, powszechnie tu już znany, rok niedostatku, rok strachu przed chorobą i śmiercią, rok walki z niewidzialnym, mikroskopijnym wrogiem. Dla wielu, którzy wszystko w tym roku stracili, musiał to być rok rozpacz i beznadziei. Był to też rok modłów o dobrą pogodę, o pomoc w walce z chorobą, o życie, o plony, za dusze przedwcześnie zmarłych. Religia, jak zwykle w takich czasach, była ostatnim bastionem nadziei.

Wszystko było w tym roku: polityczna euforia i złudzenia, nadzieje, rozczarowania, wściekłość i bezsilność wobec kolei losów. I, jak zwykle i zawsze, był to rok upartego parcia do przodu, przełamywania problemów, kurczowego trzymania się życia i resztek dobytku. Byłe do jutra! Byłe do kolejnej wiosny! Byłe przeżyć, jeśli nie sposób czegokolwiek ulepszyć. Wszak – oprócz tego co tutaj – nie było nic!

Wszystko wydarzyło się w tym roku w takiej koncentracji zdarzeń, że nasi przodkowie poczuli smak życia intensywniej, niż się to na co dzień zdarzało. Niektórzy z nich, np. ci którym przyszło żyć i być świadomymi w czasach napoleońskich podbojów, mieli bardzo wątpliwą okazję po raz wtóry zakosztować takiego, wybijającego z rytmu życia, zbiegu zewnętrznych zdarzeń. Świadomość okoliczności w jakich przyszło żyć tamtym pokoleniom jest dzisiaj w znacznym stopniu ograniczona do znajomości kilku, maksymalnie kilkunastu wydarzeń politycznych. Nie ukazują one dramatycznej sytuacji materialnej i zdrowotnej ówczesnych Europejczyków. Bo należy pamiętać, że kryzys, w którego kleszczach żyli mieszkańcy powiatu lublinieckiego w owym roku, miał wówczas miejsce prawie wszędzie! A miejscami bywało i gorzej (np. w Irlandii). O ówczesnych, lokalnych dramatach nawet się nie wspomina, ponieważ ważniejsze są schematy i mity, które należy zaaplikować, powielić, i „uzasadnić”. A codzienny mózół i bezdroża

ludzkiej egzystencji...? Ludzie późniejszych epok, przyciśnięci własną codziennością, nie bardzo mają czas, czy ochotę na uświadamianie sobie i przeżywanie dawnych trosk.

1848 to był generalnie bardzo nerwowy rok. W naszej okolicy naznaczony był chorobami i związanymi z nimi, licznymi przypadkami śmierci, trzecimi z kolei złymi zbiorami, licznymi kradzieżami połączonymi z napadami na gospodarstwa i ludzi, włamaniami, znajdowaniem zimą zamarzniętych zwłok, narastającym żebractwem i włóczęgostwem, dużą liczbą porzuconych dzieci, wiadomościami o rewolucji i walkach w całym znanym świecie, przemarszami wojsk i wprowadzeniem stanu oblężenia w całej monarchii pruskiej (w związku z rewolucją właśnie). I w tym wszystkim byli ludzie tacy jak my, ze wszystkich warstw, usiłujący wykonywać poprawnie swoje codzienne powinności lub tylko walczący o swój codzienny chleb, o przetrwanie i stworzenie przyszłości dla swoich dzieci. Niczym w tych wymiarach nie różnili się od nas.

Rok ten nie zapowiadał się dobrze. Żniwa 1847 roku nie były fatalne, ale za to zbiory ziemniaków, już drugi raz z rzędu, całkowicie się nie udały z powodu zarazy ziemniaczanej. O sytuacji tej pisze w lutowym Kreisblacie (Gazecie Powiatowej), starosta Kościelski:

*Te fatalne okoliczności głęboko odczuwają głównie ci mieszkańcy powiatu, którzy zmuszeni są utrzymywać się z pracy dniówkowej. Wieloletni niedostatek zdrowej i pożywnej żywności pogrębał zdrowie znacznej części mieszkańców powiatu, osoby chore, niezdolne do pracy i osierocone dzieci włóczą się tłumnie dookoła. O tej porze roku jedyną możliwością zatrudnienia dla zdrowych mężczyzn ogranicza się niemal wyłącznie do pracy przy wyrębie lasu z czego jednak ojciec rodziny nie jest w stanie utrzymać żony i dzieci. Dlatego z dnia na dzień wzrasta liczba osób zwracających się do lokalnych ośrodków pomocy dla biednych.*

Duża część z owych nieszczęśliwych żebraków, waga budoń, niezdolnych do pracy, osieroconych dzieci i wdów zgłaszało się do biura starosty. Oczekiwaniami tych ludzi oczywiście starosta sprostać nie mógł (i dzisiejszy starosta pewnie nie mógłby!). Dlatego podjęto inicjatywę powołania w Lublińcu stowarzyszenia na rzecz ubogich i organizacji imprez charytatywnych, z których dochód przeznaczono by na potrzeby najuboższych. Do walki z biedą włączyła się też morgantyczna żona Fryderyka Wilhelma IV, księżna legnicka, która na ten cel przysłała pieniądze.

W listopadzie i grudniu 1847 roku śnieg prawie zupełnie nie padał. Pod względem temperatury listopad był łagodny, za to w grudniu przyszły znaczące mrozy. Przy braku pokrywy śnieżnej obawiano się o stan wysianych ozimin. Podziwiano za to niezwykle światło księżyca wieczorem w piątek 17 grudnia 1847 r. Trudno dojść co to mogło być – pełnia w tym miesiącu przypadała dopiero na wtorek 21 grudnia. Ale urzędnik lubliniecki, opisując warunki pogodowe w okolicy miasta w raporcie za listopad i grudzień 1847, uznał za godne uwagi odnotowanie takiego fenomenu. A jak to przyjęli starzy owczorze z okolicy i mądre „baby” od zamawiania chorób i odczytania uroków? Z pewnością je komentowano.

Styczeń i pierwszy tydzień lutego też były bardzo mroźne. Mróz trzymał, zabijając kilka osób m.in. w Jeżowej, w Lubeku, Lisowicach, Zwozie, czy Szemrowicach. W większości byli to przedstawiciele biedoty wiejskiej – Einliengerzy – komornicy, chłopcy bez ziemi i domu, którzy musieli wynajmować



pojedyncze izby w gospodarstwach bogatszych mieszkańców wsi i zarabiać jako owi, wspomniani przez starostę, robotnicy dnieńkowi (tzw. Tagelohnerzy). A że okazji do zarobkowania w tym trudnym czasie było niewiele, to sytuacja tej kategorii ludzi była straszna. Tu walczone o kąsek stawy z dnia na dzień. Jedną z zamarznętych osób, znaleziono w Lisowicach z sankami, na których nieszczęsny zmarły wiózł do domu końskie mięso.

Reszta lutego przebiegła pod znakiem ocieplenia i odwilży. Wiosna była raczej ciepła i dogodna dla zasiewów i uprawy pól. Maj i czerwiec zaferowały także znośną pogodę i cieszone się obfitych rozmiarów kłosów zbóż. Nawet ziemniaki zdawały się być zdrowe – nie było plam na nich i oznak zepsucia, takich jakie występowały w poprzednich dwóch latach. Ale za to był to przednówek, czyli najgorsza pora roku na dawnej wsi – zapasy były na wyczerpaniu, a na polach, łąkach i w lasach nic jeszcze nie wyrosło. W związku z tym, jak również w związku z końcem zimy, rozpoczął się okres intensywnych, mniejszych i większych kradzieży, napadów i przypadków porzucania dzieci. Najpowszechniejsze były drobne kradzieże żywności. Ulubionym łupem bardziej zuchwałych złodziei były konie. W drugiej kolejności krowy, a na końcu wszelkie inne dobra, które można było spieniężyć lub zjeść. Niektóre ze skradzionych sztuk bydła zabijano na miejscu, a mięso zabierano. Tak stało się z jedyną sztuką bydła Aleksandra Hadzika z Piasku w kwietniu 1848. Czasami włamania miały zbójcecki charakter np. Walkowi Kubankowi z Miotka po to tylko włamano się do obory, aby dźgnąć nożem dwie krowy i wołu. Zwierzęta trzeba było dobić. Na drogach rabowano podróżnych z wszystkiego co mieli. Na szczęście tego typu przestępstw było bardzo mało. Kto kradł? Niewiele ze złodziei potrafiła ująć ówczesna policja. Byli to różni ludzie – miejscowi biedacy lub specjaliści od przemytu, uboga ludność polska z Kongresówki. Głównie młodzi mężczyźni poszukujący szybkiego i wielkiego zarobku.

Na wiosnę odnotowano przypadki zatrucia grzybami. Pisało o smardzach, ale te przecież są jadalne! Być może zjadano zbyt wiele piestrzenicy kasztanowatej, która do smardzy jest podobna i występuje w lasach już od marca. Starosta uznał za konieczne przypomnieć ludziom, aby uważali na grzyby – długo je obgotowywali, suszyli oraz przed zebraniem dokonywali prób smakowych – gryzące, szczypiące smaki były znakiem grzybów trujących.

Wszystkie te zjawiska miały ścisły związek z biedą. Z rozpaczliwej biedy wynikały też rzadkie przypadki porzucania dzieci. Np. w szkółce leśnej, w kokockich lasach, jedna z matek, której – jak zeznała ona sama żandarmowi Schinkowi – zabrakło czegokolwiek do życia, przywiązała swoje dwuletnie dziecko do młodej sosny i pozostawiła. Dziecko zmarło z wychłodzenia i głodu. W tym samym czasie ojciec rodziny usiłował cokolwiek zarobić w sąsiednich powiatach. Podobny przypadek miał miejsce na granicy Wędziny i Borek. Tym razem jednak to owdowiały ojciec porzucił dziecko w mrowisku. Był to parobek, któremu akurat zatrudniający go gospodarz, postawił warunek, że utrzyma pracę, jeśli odda dziecko krewnym żony. Mieszkańcy Borek znaleźli kwilącego w kopcu mrówek chłopca. Nie wiadomo jednak, czy doznane obrażenia i głód pozwoliły mu przeżyć kolejne dni.

Zimą i na przednówku nasilił się tyfus głodowy zwany wówczas gorączką nerwową – chorobą brudnych rąk. Rudolf Virchow (1821–1902), sławny niemiecki patolog, który przebywał wtedy na zlecenie rządu na Górnym Śląsku napisał, że choroba przyszła z Czech i Galicji, gdzie oznaki niedostatku wystąpiły już wcześniej. W lutym informował starosta Kościelski, że w okolicy naliczono 237 chorych na tyfus.

Najwięcej w Kochcicach, Głowczycach, Lisowicach, Warłowie, Zborowskiem, Zwozie i w samym mieście. Choroba była tak groźna że zabijała nie tylko biedotę. Zmarł od niej w dniu 19 lutego proboszcz lubliniecki ksiądz Wittkowitz. Burmistrz lubliniecki, Joschonnek także zmarł na tyfus. Doktor Hermann Schäfer z Wrocławia, który przybył do swego przyjaciela Schindlera, właściciela majątku cieszowskiego, aby na jego prośbę zająć się chorymi, zmarł zarażony przez swoich podopiecznych w dniu 1 kwietnia. Gdy przybył, we wsi było 50 osób chorych. Wyleczył 41 z nich! Szlachetny doktor zaoferował swoje usługi powiatowi nieodpłatnie. Był jedynym synem sekretarza sądu krajowego z Raciborza. Do tyfusu doszła czerwonka i świerzb – typowe choroby wynikające z braku higieny. W samym Lublińcu zarząd miasta musiał w marcu ustanowić dodatkowy zakład opieki nad chorymi na tyfus, ponieważ powiatowy lazaret był już przepełniony. Sytuacja wymykała się spod kontroli. Starosta napisał w specjalnym obwieszczeniu:

*Żądam z naciskiem od władz lokalnych ciągłego uświadamiania sobie ogólnych zasad, dzięki którym można owo zło (choroby zakaźne) ograniczyć oraz zapobiegać ich narastaniu.*

Generalnie wzywał do udzielania chorym stałego wsparcia i pociechy, przestrzegania zasad ich izolacji oraz zasad dezynfekcji pomieszczeń. I, co ważne, narzucał lokalnej policji i wiejskim urzędnikom, aby zwracali szczególną uwagę na zachowywanie mieszkań w stanie czystym (tyfus i czerwonka to choroby brudnych rąk!), zmuszania ludzi do częstego ich wietrzenia oraz do wyrzucania starych sprzętów z pomieszczeń, gdzie byli chorzy.

Łatwo było to powiedzieć i napisać, ale trudniej wykonać – na dworze panował do początku lutego tęgi mróz. W domach, wraz z ludźmi, często w jednej izbie, mieszkwały kury, cielęta, kozy a nawet gdzieś tam krowy! W takich warunkach rodziły się niemowlęta, szykowano i spożywano posiłki. Jeśli ktoś zachorował, to w ogóle nie było go gdzie położyć. Najgorsza sytuacja była w rodzinach komorniczych i parobczańskich. Same ówczesne domy, zawilgocone licznymi wyziewami z parujących kuchni, oddechów ludzi i zwierząt, bez możliwości bieżącego oczyszczania, były idealnym środowiskiem dla chorób zakaźnych, które wówczas się u nas pojawiały. Bogatsi gospodarze dysponujący dodatkowymi pomieszczeniami mogli przynajmniej stosować się do nakazu izolowania chorych!

Niewielką poprawę przyniosło lato, a potem jesień. Liczba chorych i zmarłych ustabilizowała się i następnie zmniejszyła. Lipcową suszę wynagrodziły sierpniowe deszcze i żniwa autor raportów okresowych magistratu lublinieckiego uznał za udane. Pogoda w pierwszych jesiennych miesiącach umożliwiła zebranie ziemniaków i zasiew ozimin, co oceniono bardzo wysoko. Nie zaszkodziły temu umiarkowane i sporadyczne przymrozki w październiku. Zima przyszła w roku Wiosny Ludów bardzo późno – dopiero w grudniu, ale od razu z mrozami do 25 stopni poniżej zera i co gorsza trzymała do stycznia kolejnego 1849 roku. Za to luty bardziej przypominał wiosnę aniżeli zimę. Wszystko to jednak nie zapowiadało ponownie łatwego przednówka. W raportach okresowych za miesiące wrzesień i październik w Lublińcu napisano:

*W obecnych warunkach poziom życia w okolicy ogólnie obniża się. Słyszane są powszechnie skargi związane z zastojem w handlu i rzemiośle. Ostatecznego zakończenia tego fatalnego okresu oczekuje się wytęsknieniem.*

Tymczasem przez cały rok 1848 przetaczała się po Europie fala rewolucji. Na naszym obszarze nie miała tak gwałtownego przebiegu jak w wielkich miastach, ale też odbijała się ostro na nastrojach i postawie miejscowej ludności. O tym m. in. napiszemy jednak dopiero w kolejnym numerze naszego magazynu.

Arkadiusz Baron

# Ziemia Lubliniecka w XIX wieku

## LUBLINIEC

Lubliniec – miasto powiatowe, zależne od pani v. Grotowskiej, której zmarły małżonek testamentarnie przekazał przygotowanie zakładu wychowawczego, bez zróżnicowania na płeć i stan, na zamku w Lublińcu, na co przeznaczył cały swój majątek. Znajduje się tu królewski sąd grodzki, powiatowy urząd skarbowy, lecznica powiatowa, niższy urząd skarbowy – oddział gorzowski, ekspedycja pocztowa, warzelnia soli, urząd policyjny i zebrań miejskich podległe magistratowi. Miasto obecnie bez bram, całkowicie wybrukowane i złączone z przedmieściami. 202 domy mieszkalne, 178 zabudowań gospodarczych – 1509 mieszkańców (78 ewangelików, 194 żydów) w 169 rodzinach mieszczańskich i 67 pod opieką rodzin.

Katolicki kościół św. Mikołaja, katolicki przytułek, kościółek św. Anny, który od 1826 r. został udostępniony ewangelikom, nad którymi opiekę duchową sprawuje pastor z Molnej.

Katolicka szkoła – 3 nauczycieli, prywatna szkoła dla młodzieży żydowskiej, także do robót ręcznych. Synagoga od 1821 r. Ratusz, dom miejski, przytułek dla mężczyzn i kobiet, 2 więzienia, 2 remizy strażackie, 1 strzelnica z promenadą (Luftanlage), 13 sklepów, w tym apteka, 5 jarmarków kramarskich i bydłych. Targi w środy. 30 tkaczy płótna i inni rzemieślnicy uprawiają rolę. 1 miejski browar z słodownią, 2 inne browary, 7 gorzelni, 1 miejska cegielnia, 3 młyny (w tym famy, młyn górny i młyn Lisa czyli Bartkowe). Osobno potraktowano tu: Obwód zamkowy Lubliniec – pani v. Grotowska. 14 domów, zamek, folwark, 133 mieszkańców (4 ewangelików, 8 żydów). Pustkowiec – Piela, Sodzowski i Wymyślacz.

*J.G. Knie (Wrocław, 1830)*

## POWIAT LUBLINIECKI

Ciągnący się przez 2/3 powiatu Garb Woźnicki tworzy wododział, z którego wody spływają na północny zachód do Liswarty, na południowy zachód do Małej Panwi.

Wielkość powiatu to 18,25 mi<sup>2</sup> (mila – 7, 7532 km) czyli ok. 405 – 500 mórg pruskich (morga – 0,25532 ha). Z tego 29% czyli 117.595 mórg to role, 1 352 mogri – ogrody, 20 275 mórg – łąki, 8110 mórg – pastwiska, 2.703 morgi – stawy i wody, zaś 63% czyli 255 465 mórg to lasy.

Powiat w 1840 r. liczył 39 072 mieszkańców, 1849 r. – 38 367 mieszkańców (lata nieurodzajów i głodu), 1858 r. 41 806 mieszkańców, 1861 r. – 43 931 mieszkańców. Katolików było 41 104, ewangelików – 1713, żydów – 4, z tego w 7934 rodzinach – 39 418 osób mówiło po polsku, w 887 rodzinach – 4.510 osób po niemiecku, a jedna rodzina (3 osoby) po czesku.

Miasto Lubliniec miało w roku 1756 – 676 mieszkańców, w 1782 r. – 803 mieszkańców, w 1855 r. – 2228 mieszkańców,

w 1861 r. – 2365 mieszkańców, Dobrodzień – 2399 mieszkańców, Woźniki – 1478 mieszkańców.

Prócz trzech miast w powiecie było 67 wsi i 8 kolonii będących gminami, 47 pańskich folwarków, 151 kolonii i przysiółków oraz 49 pustkowiec (leśniczówki, młyny, pojedyncze domy).

Liczba obwodów policyjnych – 49, sądów polubownych – 37. Parafii katolickich – 10: Lubliniec, Sadów, Lubecko, Pawonków, Kochanowice, Dobrodzień, Sieraków, Koszęcin, Lubsza i Woźniki. Ewangelickie Zbory – Lubliniec, Dobrodzień, Molna, Piasek.

W 1821 r. gmina żydowska wybudowała w Lublińcu maszyną synagogę. W 1859 r. spaliły się wszystkie domy Steblowa. W powiecie pszenica zajmowała 4% ogólnego arealu pól, żyto – 33%, jęczmień – 6%, owies – 18%, reszta to koniczyna, okopowe, strączkowe, rzepak oraz 3% ugorów. Waga żywcia ubojowego Ziemia Lubliniecka wynosiła ok. 200 kg, przeciętna roczna wydajność mleka od krowy 900 kwart (kwarta niecały 1 litr).

Czynnych było: 1 wytwórnia waty i knotów do lamp, 1 warsztat obróbki lnu i konopii, 36 warsztatów tkackich z 33 mistrzami i 4 pomocnikami, 14 warsztatów tkackich jako zajęcie dodatkowe, 3 bielarnie, 48 zakładów hutniczych z 13 wielkimi piecami i 35 świeżarkami – 17 mistrzów, 274 robotników i 8 robotnic, 1 wytwórnia łyżek i przedmiotów metalowych – 47 robotników, 13 wapienników – 32 zatrudnionych, 24 cegielnie – 98 zatrudnionych, 6 olejarni, 6 tartaków, 1 smolarnia, 43 młyny wodne, 2 wiatraki, 8 roszarni lnu, 5 browarów 68 zatrudnionych (chwalono piwo z Gwoździan), 17 gorzelni, 5 wyłuszczeni nasion leśnych i 2 wytwórnie dren melioracyjnych.

W powiecie były 4 maszyny parowe – 36 koni mechanicznych. Wielkie piece wraz z świeżarkami łącznie wyprodukowały 16 981 cetn. sztab, surówki i odlewów oraz 146 cetn. gotowych materiałów przeznaczonych do sprzedaży. Rzemieślnicy należeli do cechów. Zaspakajali tylko miejscowe zapotrzebowania. A było ich: 24 piekarzy, 5 cukierników, 50 rzeźników z 15 czeladnikami i 4 uczniami, 3 fryzjerów, 2 garbarzy, 2 mydlarzy, 6 garncarzy, 3 szklarzy, 3 budowniczych z 22 pomocnikami i 7 uczniami, 32 murarzy, 3 malarzy, 3 mistrzów ciesielskich z 19 czeladnikami i 3 uczniami, 30 cieśli, 1 dacharz, 1 brukarz, 2 kominiarzy, 2 rolników młynarzy, 41 stelmachów, 2 wytwórców wozów, 141 kowali, 31 ślusarzy, 1 wytwórca sit drucianych, 2 kołtarzy, 3 blacharzy, 1 zegarmistrz, 3 obrabiających len, 6 powoźników, 123 mistrzów krawieckich, 5 czapników, 56 stolarzy, 23 bednarzy, 1 wytwórca koszy, 1 tokarz, 1 szczotkarz, 4 introligatorów, 3 muzyków z 5 pomocnikami, 1 wędrowny aktor, 1 czyścicielka i 5 ogrodników.

*Feliks Triest – Topographisches Handbuch von Oberschlesien – Wrocław, 1864 r. (skrót)  
Edward Goszyk*

# Powiat lubliniecki jako jednostka administracyjna przed 1922 rokiem

PRZEMIANY LUDNOŚCIOWE I ROZWÓJ GOSPODARCZY

Nazwa „powiat lubliniecki” (*discriptus Lublinensis*) pojawiła się w dokumentach po raz pierwszy w 1342 r. Jednak dopiero w XVIII wieku powiat ten stał się jednostką administracji terytorialnej z własnymi urzędnikami i wchodził w skład księstwa opolsko-raciborskiego. Z chwilą wejścia tych ziem w granice państwa pruskiego w 1742 r., został włączony do rejencji opolskiej. Powiat lubliniecki obejmował trzy miasta: Lubliniec, Dobrodzień i Woźniki oraz kilkadziesiąt wsi. Od połowy XIX wieku do 1922 r. obszar powiatu nie ulegał poważniejszym zmianom. Źródła tego okresu przedstawiają jego wielkość w granicach od 1077 do 1007 km<sup>2</sup>. Różnice te wynikają przede wszystkim z niedokładności dawniejszych pomiarów, jak i trudności przy wyznaczaniu granicy powiatu na terenach leśnych.

Podział na mniejsze jednostki terytorialne, wewnątrz samego powiatu, wskazuje na jego specyfikę. Ziemia ta miała charakter typowo rolniczo-leśny, zatem obok gmin wiejskich i ośrodków miejskich występowały obszary dworskie, stanowiące odrębne jednostki administracyjne. W 1910 r. powiat lubliniecki obejmował 3 wyżej wymienione miasta, 66 gmin wiejskich i 63 obszary dworskie. Te ostatnie zajmowały większą część tego terytorium. Taki stan utrzymywał się do 15 czerwca 1922 r.

Powiat lubliniecki należał od dawna do rzadko zaludnionych i najslabiej zurbanizowanych obszarów Śląska. Przemiany ludnościowe możemy prześledzić według kolejnych spisów przeprowadzanych w ciągu XIX i na początku XX wieku. Według generalnych tabel statystycznych z 1787 r. zamieszkiwało tu 19376 osób, z tego w miastach 2200, czyli 11,3%. Był to jedyny powiat Górnego Śląska, którego gęstość zaludnienia nie przekraczała 20 osób na km<sup>2</sup>, a powodem tak niskiej gęstości zaludnienia było znaczne zalesienie powiatu. W 1828 r. powiat liczył 28115 mieszkańców. Oznacza to, że zaludnienie w porównaniu z 1787 rokiem zwiększyło się o 45%, a na jeden km<sup>2</sup> przypadało 28 osób. Tempo przyrostu ludności w powiecie lublinieckim, w okresie 1787–1828, odbiegało jednak od tempa wzrostu zaludnienia takich powiatów jak bytomski, strzelecki czy gliwicki. Spis powszechny ludności w Prusach w 1861 r. wykazał, że powiat lubliniecki zamieszkiwało już 43931 mieszkańców, czyli w ciągu 33 lat, tutejsza ludność zwiększyła się o 15816 osób. Za słabym zaludnieniem powiatu poszła w dalszej kolejności rzadka gęstość osadnicza i stopień zurbanizowania, które były niższe od średniej w rejencji opolskiej.

Kolejny spis ludności z 1 grudnia 1871 r. stwierdzał, że ilość ludności powiatu lublinieckiego osiągnęła liczbę 45326 osób, czyli była o 3,2% wyższa niż w 1861 r. Tempo wzrostu było zatem niewielkie, gdy dla rejencji opolskiej ów procent zaludnienia zwiększył się o 16,3%. Na jednym km<sup>2</sup> mieszkało tu w tym czasie 45 osób, co nadal stawiało lublinieckie w szeregu najrzadziej zaludnionych ziem. Należy w tym miejscu dodać, że po 1871 gęstość zaludnienia powiatu przejściowo spada. Liczby te wynoszą 43, 44 osoby na km<sup>2</sup>. Dopiero rok 1895 przynosi wyższą gęstość zaludnienia – 46 osób na km<sup>2</sup>. W kolejnych pięcioleciach liczba ludności rośnie tak, by osiągnąć pułap 50 osób w 1910 r. Trzeba jednak stwierdzić, że nie były to zmiany zasadnicze, a na uwadze należy mieć fakt, że rejencja opolska należała do najgęściej zaludnionych obszarów

spośród prowincji wschodnich państwa pruskiego w 1910 r. Owa gęstość wynosiła 167 osób na km<sup>2</sup>.

Ostatnim spsem, który dotyczy tego okresu to wspomniany już spis ludności z 1910 r. Według niego powiat lubliniecki liczył 50388 mieszkańców, co dawało 50 osób na km<sup>2</sup>. Liczba mieszkańców zwiększała się zatem w porównaniu z 1871 r. o 11,1 %. Ludność Lublińca i Dobrodzienia wzrosła do 7204 osób.

W okresie, który w tym miejscu został opisany, mamy do czynienia z trzema narodowościami: polską, niemiecką i żydowską, z których ta pierwsza była przez cały czas w przytłaczającej większości. Na fakt ten wskazują informacje o języku ludności tutaj zamieszkałej.

Zanim jednak przedstawię konkretne liczby na ten temat, warto przytoczyć jedną z lipskich gazet, która w 1841 r. potwierdziła stan rzeczy, jaki istniał na Górnym Śląsku w ogóle: „[...] nie ulega wątpliwości, że w większej części Górnego Śląska, w szczególności w powiatach Bytom, Koźle, Kluczbork, Niemodlin, Lubliniec, Opole, Pszczyna, Racibórz, Oleśno, Rybnik, Strzelce Opolskie i Torzek – Gliwice cały właściwie lud nie tylko, że jest polskiego pochodzenia, ale i dziś w większej części mówi po polsku, i to przeważnie wyłącznie po polsku. Cała ludność owych 12 powiatów [...] wynosi około 720 tys. ludności, z których przeszło 650 tys. mówi wyłącznie po polsku.” Podobnych opisów można przytoczyć jeszcze wiele i stwierdzają one bezsprzeczną polskość tej ziemi.

Powiat lubliniecki podczas wszystkich wyżej wymienionych spisów powszechnych wykazywał raczej stały procent ludności deklarującej jako język mowy język polski. I tak w poszczególnych latach owe liczby się przedstawiały:

1828 r. – 88,8 %  
1861 r. – 89,7 %  
1900 r. – 86,0 %  
1910 r. – 85,2 %<sup>10</sup>

Jeszcze lepiej dane te przedstawiały się w dwóch spisach szkolnych w 1901 r. i 1911 r. W jednym i drugim wypadku liczba ta stanowiła ponad 92 %.

Zatrzymując się jeszcze przez chwilę przy sprawach ludnościowych, należy po krótko wyjaśnić fakt tak niskiego zaludnienia powiatu lublinieckiego i bardzo małą tendencję wzrostową w tym aspekcie. Mówiąc bardzo skrótowo: ziemia lubliniecka była dla szybko rozwijającego się przemysłu górnośląskiego jednym z rezerwuarów siły roboczej. Tak np. w latach 1871–1905 odpływ migracyjny stanowił tutaj aż 89% przyrostu naturalnego, a przecież przyrost ten nie był wcale mały. Do tego liczba emigrantów była często trudna do uchwycenia, gdyż wielu z nich opuszczało swoje domy bez formalnej zgody.

Na powolny wzrost liczby mieszkańców istotny wpływ miała liczba zgonów, zwłaszcza niemowląt, np. w 1876 r. na 1 tys. niemowląt płci męskiej umarł co trzeci chłopiec, a wśród niemowląt płci żeńskiej umierała prawie co trzecia dziewczynka.

Ważnym czynnikiem był tutaj stopień industrializacji. O ile w rolniczo-leśnym powiecie lublinieckim dominowała ludność całkowicie rdzenna, o tyle w industrializującym się powiecie bytomskim główną grupę tworzyła ludność przybyła tam z poza granic tego powiatu.

Krzysztof Kanclerz • C.D. NA STR. 20

Stałą cechą struktury ludnościowej powiatu, charakterystyczną dla całego tego obszaru, była znaczna nadwyżka kobiet, zwłaszcza w grupie wieku produkcyjnego. Podłoża tak ukształtowanych relacji płci musimy szukać w procesach ludnościowych, będących pochodną industrializacji i urbanizacji. Rozwijający się przemysł chłonał męską siłę roboczą, ogolając z niej obrzeżne tereny rolnicze.

Reasumując należy stwierdzić, że powiat lubliniecki, zachowując charakter rolniczo-leśny, skazany był tym samym na bardzo mały przyrost ludnościowy, stojąc jednocześnie w rzędzie z tymi obszarami, które nazywamy emigracyjnymi.

Już kilkakrotnie wspominałem tutaj o rolniczo-leśnym charakterze ziemi lublinieckiej. Fakt ten głównie determinował strukturę ludnościową oraz gospodarczą i zawodową, którą teraz zamierzam przedstawić.

Znaczna większość ludności powiatu lublinieckiego utrzymywała się z rolnictwa i leśnictwa. Według spisu z 1867 r. z rolnictwa utrzymywało się 72% mieszkańców, a z leśnictwa – 1,6%, łącznie więc zajęcia te dawały zatrudnienie prawie trzem czwartym ludności. Stosunek ten w następnych latach nie uległ poważniejszym zmianom. Wśród właścicieli gospodarstw rolnych i leśnych zdecydowaną przewagę mieli wielcy właściciele ziemscy, do których należała większa część terytorium powiatu. W 1909 r. fideikomisy zajmowały 46% powierzchni powiatu lublinieckiego, pozostałe majątki obszarne 18,2% powierzchni, a gospodarstwa chłopskie oraz inna drobna własność – łącznie 29,7% powierzchni. Największe posiadłości w powiecie posiadali: książę zu Hohenlohe-Ingelfingen, książę von Donnesmarck, król Albert saski, hrabia Ballestrem. Dobra te, jak podkreślali przedstawiciele pruskiej administracji, były ośrodkami niemieczyny w powiecie, podczas gdy znaczną większość drobnych rolników stanowili Polacy.

W 1861 roku lasy zajmowały w powiecie 63% ogólnej powierzchni, a w 1909 roku – 51% powierzchni; z tego ponad 90% przypadało na majątki obszarne i miejskie. Pól uprawnych było w 1861 r. 30 tys. ha, a w 1910 r. – 33,7 tys. ha; łąk i pastwisk w 1861 r. – 7,2 tys. ha, w 1910 – 8,1 tys. ha. Nastąpiła zatem niewielka zmiana na korzyść rolnictwa.

Przez długie wieki lasy dostarczały jedynie budulca i opału na lokalne potrzeby oraz paliwa dla miejscowych zakładów hutniczych. Z biegiem czasu zaczęła się coraz bardziej opłacać produkcja drewna dla zakładów przemysłowych w centrum okręgu górnośląskiego, co między innymi stało się jedną z przyczyn upadku lublinieckiego hutnictwa wykorzystującego węgiel drzewny. Owe drobne zakłady hutnicze o zacofanej technice nie mogły wytrzymać konkurencji wielkich, nowoczesnych hut w centrum okręgu przemysłowego. Upadek tej gałęzi gospodarki pociągnął również za sobą zamknięcie kopalni rudy na tym terenie.

Lasy dostarczały też surowca dla miejscowego przemysłu drzewnego (tartaki, fabryka celulozy i papieru), a wielcy obszarnicy wykorzystywali je do hodowli zwierzyny na reprezentacyjne polowania. Potrzeby przemysłu, zadecydowały o wprowadzeniu monokultur leśnych – głównie sosna i świerk.

W rolnictwie uprawiano głównie żyto, ziemniaki i owies. Przez cały omawiany okres, aż do roku 1920, wielkość pól uprawnych pod te rośliny była raczej stała i kształtowała się na poziomie 30% dla żyta, 20% dla owsa i 27–30% dla ziemniaków. Część zboża, ziemniaków oraz produktów spirytusowych sprzedawano poza powiat (ta liczba zresztą wzrastała), resztę pozostawiano na potrzeby rynku wewnętrznego.

Bołączką ziemi lublinieckiej był niedostateczny rozwój przemysłu spożywczego, co powodowało, że np. kaszę i mąkę sprowadzano, podczas gdy wywożono zboże. Do owych

zakładów zaliczamy młyny, gorzelnie, browary i co istotne liczba ich od połowy wieku XIX malała. I tak np. w 1840 r. było około 50 młynów wodnych, a w 1913 r. – 4 młyny parowe i 14 wodnych i wiatraków; gorzelnia było w 1840 r. 12, a w 1913 – 10. Liczba browarów zmniejszyła się od 1861 r. do początków XX wieku z 5 do 2 (w Lublińcu i Dobrodzieniu).

Hodowla bydła i trzody wzrastała, co było reakcją na zwiększenie uprawy roślin pastewnych (owies, koniczyna, mieszanek pastewne, buraki pastewne, lucerna). I tak liczba koni, bydła rogatego i świń wykazywała ciągły wzrost od końca lat trzydziestych XIX wieku do roku 1914. Jedynie liczba owiec w tym czasie systematycznie spadała, co było charakterystyczne dla tej hodowli na całym Śląsku. Powody tego stanu rzeczy są co najmniej dwa: 1) nieopłacalność produkcji wobec konkurencji australijskiej, 2) miejscowi wielcy właściciele, którzy byli głównymi hodowcami owiec, przeznaczali większą część swych gruntów na prowadzenie gospodarki leśnej. Ponadto istniało w powiecie kilkadziesiąt pasiek, które miały łącznie w różnych okresach od 2,5 tys. – 4 tys. uli.

Ściśle związane z miejscową gospodarką leśną były tartaki, które przerabiałały surowiec z miejscowych lasów. W 1912 r. było ich 6: w Boronowie, Herbach, Kochcicach, Lisowie, Dobrodzieniu i Kaletach. Ale do najważniejszych zakładów przetwarzających tutejsze drewno była zbudowana w latach 1882–1884 przez Gwidona Henckel von Donnersmarcka fabryka celulozy w Kaletach. Fabrykę tę stopniowo rozbudowywano tak, by pod koniec XIX wieku uzupełnić ją fabryką papieru. Donnersmarck założył również w Kaletach, fabrykę wełny drzewnej. Fakty te sprawiły, że miejscowość ta szybko się rozwijała, by w 1910 roku osiągnąć liczbę 1528 mieszkańców, co stanowiło niewiele mniej od miasta Woźniki.

W Lublinieckiem istniał przemysł ceramiczny, który to reprezentowały cegielnie (15 w 1918 r.) i 2 wytwórnie rur drenażowych, pracujące na lokalne potrzeby.

Listę zakładów przemysłowych w powiecie uzupełniają kilkanaście niewielkich kamieniołomów i wapienników, elektrownia miejska (1904 r.) i rzeźnia miejska w Lublińcu, fabryka chemiczne w Pludrach, odlewnia i fabryka maszyn rolniczych w Lublińcu, fabryka cygar w Dobrodzieniu, kilka wytwórni wody sodowej i lemoniady. Zakłady te zatrudniały po kilku, a wyjątkowo po kilkunastu lub kilkudziesięciu pracowników, zatem nie mogły konkurować w tym względzie z fabryką w Kaletach, zatrudniającą kilkuset robotników.

W latach 1911–1912 francuska firma „Les Fils de Motte Meillassoux et Comp” z Roubaix zbudowała w Lublińcu przedsiębiorstwo wełny czesankowej, która w 1914 r. zatrudniała 160 robotników oraz 25 urzędników i majstrów. Po wybuchu I wojny światowej fabryka ta, jako należąca do przedsiębiorców francuskich, została unieruchomiona i wzięta pod zarządek komisaryczny, a znajdujące się tam zapasy surowca zarekwirowano dla wojska.

Oprócz wyżej wymienionych gałęzi przemysłu i zakładów istniało w powiecie lublinieckim wiele drobnych przedsiębiorstw, które znajdowały się, według statystyk z końca XIX wieku, na pograniczu rzemiosła i przemysłu. Niemniej liczba robotników na ziemi lublinieckiej nie była duża i chociaż brak szczegółowych danych z początku wieku, można przyjąć, iż do wybuchu I wojny światowej nie przekraczała ona 1,5 tys. wraz z rodzinami stanowili oni nie więcej niż 10% ludności powiatu. Zatem ponownie trzeba stwierdzić, że przemysł w tym rejonie rejencji opolskiej odgrywał niewielką rolę, mimo postępującej koncentracji i stopniowej modernizacji produkcji.

W omawianym okresie rzemiosło w powiecie lublinieckim było słabe. Od połowy XIX wieku liczba warsztatów zmniejszała się, by w roku 1914 osiągnąć 570 zakładów, z czego po 100

Krzysztof Kanclerz • C.D. NA STR. 21

## POWIAT LUBLINIECKI JAKO JEDNOSTKA C.D.

znajdowało się w Lublińcu i Dobrodzieniu, 36 w Woźnikach, a 32 w Koszęcinie. Podobnie przedstawiała się sprawa cechów, w których byli zrzeszeni rzemieślnicy. I tak w 1914 r. w Lublińcu były 3 cechy (1. rzemieślników, 2. szewców, 3. piekarzy), w Dobrodzieniu – 4 (1. stolarzy, bednarzy, szklarzy i tokarzy, 2. szewców, siodlarzy, kopytników, kapeluszników, 3. krawców, kuśnierzy i tkaczy, 4. rzeźników), w Woźnikach – również 4 (1. rzeźników, 2. kowali, ślusarzy, blacharzy, 3. stolarzy, stelmachów i bednarzy, 4. krawców). Zatem głównymi ośrodkami rzemiosła były miasta, gdzie znajdowały się siedziby cechów, skupiające majstrów także z okolicznych wiosek. Głównym powodem zmniejszenia się liczby warsztatów rzemieślniczych było wypieranie niektórych wyrobów rzemieślniczych przez artykuły przemysłowe wprowadzane z innych rejonów.

Lubliniec był niegdyś ważnym ośrodkiem handlowym położonym na szlaku z Olesna do Siewierza. Mniejszą rolę w handlu tranzytowym odgrywał Dobrodzień, położony na drodze z Lublińca do Opola. W XIX wieku znaczenie tych obu dróg zmniejszyło się, jednak wymiana handlowa z Królestwem Polskim ożywiła nadal życie gospodarcze, zwłaszcza Lublińca i Woźnik. F. Triest pisał w 1864 r., że handel z Polską jest znaczny i z pewnością się ożywi w lepszych warunkach komunikacyjnych. Zanim to jednak nastąpiło w trzech miastach powiatu odbywały się co tydzień targi oraz 3–4 razy w roku jarmarki, co umożliwiała okolicznej ludności sprzedaż produktów rolnych i zaopatrzenie się w towary przemysłowe i rzemieślnicze. Poza tym w 1861 r. odnotowujemy 61 sklepów w powiecie, skupionych głównie w miastach. Do tego dochodziły różnego rodzaju zajazdy, karczmy i restauracje.

Spostrzeżenie F. Triesta nie było z pewnością odkrywcze, ale bardzo prawdziwe. Na ożywienie handlu, a także innych dziedzin gospodarki, wpłynęła budowa linii kolejowych. Do końca XIX wieku Lubliniec uzyskał połączenie z centrum okręgu

przemysłowego przez Kalety i Tarnowskie Góry, z Wrocławiem i Poznaniem, w dalszej kolejności z Herbami i wreszcie z Fosowskiem, co pozwoliło na połączenie z trasą na Opole. Fakt ten przyczynił się również do wzrostu ludności w samym mieście do 5 tys. w 1914 r., które tym samym wysunęło się na czoło wśród miast powiatu. Dobrodzień otrzymał linię kolejową z Fosowskiem dopiero w 1913 r., ale pozwoliło mu to na utrzymanie pozycji drugiego co do wielkości miasta w powiecie. Podupadły natomiast Woźniki, które dopiero w latach międzywojennych zostały połączone przez Strzebiń z linią kolejową Kalety – Herby.

Lokalne instytucje kredytowe w powiecie lublinieckim zaczęły powstawać na przełomie XIX i XX wieku, a w 1914 r. było ich już 28. W Lublińcu znajdował się Bank Ludowy (założony w 1909 r.), niemiecki Bank Rzemieślniczy oraz Kasa Zaliczkowa; ponadto miasto było siedzibą powiatowej i komunalnej kasy oszczędnościowej. W Dobrodzieniu i Woźnikach istniały po 2 drobne instytucje kredytowe, w 20 gminach wiejskich działały kasy oszczędnościowo – pożyczkowe.

Wyrazem ożywienia handlu, dzięki poprawie warunków komunikacyjnych wyżej wymienionych, był fakt, że w 1914 r. liczba placówek handlowych w powiecie doszła do 341; z tego aż 101 znajdowało się w Lublińcu, 90 w Dobrodzieniu i tylko 18 w Woźnikach. Zakładów gastronomicznych i noclegowych (zajazdy, restauracje, szynki, hotele, kawiarnie) było 155, z czego 21 w Lublińcu, 17 w Dobrodzieniu i 8 w Woźnikach.

Reasumując przedstawione w dziedzinie życia gospodarczego powiatu lublinieckiego aspekty, należy po raz kolejny stwierdzić, że powiat zachował on swój rolniczo-leśny charakter. Sąsiedztwo powiatów o silnie rozwiniętym przemyśle górniczo-hutniczym ułatwiała zbyt artykułów żywnościowych oraz drewna, lecz jednocześnie hamowało rozwój miejscowego przemysłu, czy też nawet doprowadzało do jego upadku, jak to nastąpiło w przypadku lublinieckiego hutnictwa.

Krzysztof Kanclerz

## Cudze chwalicie... swego nie znacie

**P**odróżując po różnych okolicach, miastach w kraju i za granicą podziwiamy stary układ zabudowy miast. Zwykle mamy w centrum miasta rynek z wybiegającymi pod kątem prostym uliczkami. Stare miasta były otoczone murami i fosami, były bramy miejskie zamykane na noc. Obok głównego rynku był mniejszy plac targowy.

Taki układ mamy np. w Krakowie czy we Wrocławiu, gdzie obok głównego rynku znajduje się Plac Solny. Klasycznym przykładem z zachowanymi murami możemy podziwiać w Paczkowie lub w Buczynie.

Wyjątek od takiego założenia to między innymi Gdańsk, gdzie od Złotej Bramy ulicą



Dzień targowy z furmankami – rysunek z lat 30-40 tych



Ostatnie furmanki po targu

Kazimierz Bromer • C.D. NA STR. 22



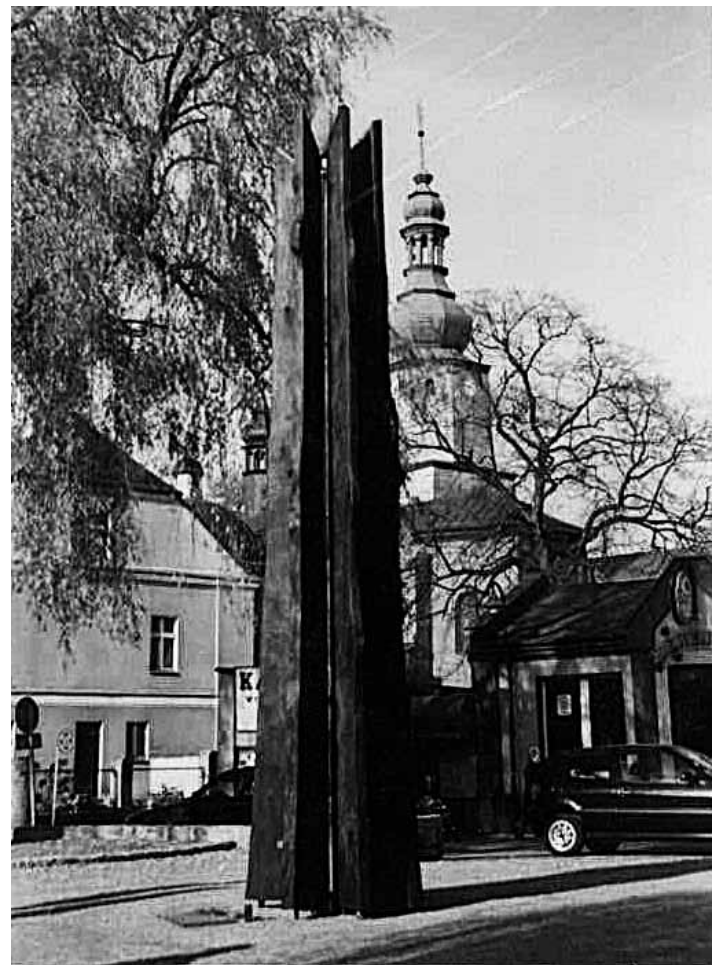
Skwerek z murem oporowym, posadzone młode drzewka – 1961 r.



Rakieta – 1963 r. – dla uczczenia faktu wystrzelenia sputnika w kosmos, (kilka lat później pofrunęła na wschód – tylko 17 km, wylądowała w Herbach na złomie)



Kłomb kwiatowy z ławeczkami – 1973 r.



Rzeźba plenerowa poświęcona E. Stein – 2005 r. – zdjęcie M. Widera

Długą i dalej koło ratusza Długi Targiem dochodzimy do Bramy Zielonej – podziwiając po drodze wspaniałe bogato ozdobione kamienice kupców i rzemieślników, fontannę, dwór Artusa.

W Niemodlinie to długi rynek, a w Pradze Plac Wacława – Vaclavske Namesti (dawniej koński targ).

W Lublińcu na najwyższym wzniesieniu (w starej zabudowie) mamy rynek główny (różnie nazywany) obecnie plac K. Mańki, a tuż obok Mały Rynek – pl. Kopernika, dawniej – Plac Solny, Kaczy Targ (Entemarkt).

Na starych mapach można się doszukać jeszcze trzeciego placu targowego – Targ Garncarski (Töpfermarkt) – obecnie u. Kilińskiego.

Nazwy te nawiązywały do przywilejów, jakie były nadawane na rzecz miasta przez dawnych władców – między innymi książę opolski Jan Dobry nadaje dla miasta Lubliniec prawo handlu solą, dwa dni targowe w tygodniu, dwa jarmarki w roku.

Według Urbarza z roku 1534, który przedstawia wykaz dochodów, pożytków, czynszu i daniny od różnych rzemieślników i kupców – było 8 warzelnii soli. Sól sprzedawano na ryneczku, a składowano w Solarni. Podobnie było w Woźnikach czy Dobrodzieniu, gdzie mamy dzielnicę Solarnia.

Miasto lakowano w roku 1389 na prawie flamandzkim – jako osada rzemieślnicza – handlowa z prawami miejskimi, własnym sądownictwem i samorządem.

Druga lokacja miała miejsce około roku 1500 na prawie magdeburskim, następuje wykup wójtostwa i władzę przejmuje rada miejska z burmistrzem na czele.

Zarys starego miasta to obszar leżący pomiędzy ulicami:

Mickiewicza, Kilińskiego i Damrota. Taki plan nie zmienił się przez wieki. Lubliniec był otoczony wałami ziemnymi i wodą (nie było murów), były 3 bramy:

1. Tarnogórska – pl. Kościuszki – koło stacji benzynowej BP
2. Oleska – na wysokości pawilonu meblowego – ul. Mickiewicza
3. Opolska – przy moście – ul. Piłsudskiego

Na przykładzie kilku zdjęć z różnych okresów tylko jednego placu – Mały Rynek – możemy prześledzić tendencje w rozwoju miasta, historię, sposób zagospodarowania.

Kazimierz Bromer

# Ziemia lubliniecka podzielona

PRZEBIEG GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ W OKOLICACH LUBLIŃCA W LATACH 1922–1939

## 1. WSTĘP

Motorem napędowym do napisania niniejszego artykułu była... codzienność wielu z nas. Nasz powiat, czy szerzej – ziemia lubliniecka – od wieków była, a z punktu widzenia geograficznego czy administracyjnego jest i do dziś, terenem przygranicznym, na co zresztą zwracałem uwagę w niektórych poprzednich artykułach. Za szczególnie ciekawy przypadek należy uznać okres międzywojenny, czyli czas odradzającego się państwa polskiego toczącego walkę o granice i własny byt na światowej mapie politycznej. Na ziemiach śląskich ta walka wyrażała się w kolejnych powstaniach śląskich w latach 1919–1921, zakończonych, na mocy plebiscytu, podziałem Górnego Śląska i przejściem jego fragmentu przez II Rzeczypospolitą Polską w 1922 roku. Podział Górnego Śląska był też podziałem ówczesnego powiatu lublinieckiego, funkcjonującego jako jednostka administracyjna Republiki Weimarskiej, i stąd moja wzmianka o codzienności – ówczesny podział powiatu lublinieckiego do dzisiaj ma swoich „świadków”. Tak jak na terenie Górnego Śląska, Wielkopolski czy Pomorza, także i na naszych terenach stoją liczne budynki, pozostałe po czasach tego podziału. Wielokrotnie koło nich przejeżdżamy. W zasadzie w każdym kierunku jazdy od Lublińca możemy spotkać dawne polsko-niemieckie budowle graniczne, stacje celne, posterunki pograniczników itp. Sam mijam te obiekty niemal każdego dnia.

## 2. POWIAT LUBLINIECKI PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

U schyłku Kongresu Wiedeńskiego, w Prusach przeprowadzono szeroko zakrojoną reformę administracji państwowej (1816 rok), wskutek której powiat lubliniecki wszedł w skład Prowincji Śląskiej (z siedzibą we Wrocławiu) dzielącej się na trzy rejencje: legnicką, wrocławską oraz opolską. Powiat lubliniecki był oczywiście – jak zaznaczyłem we wstępie – terenem przygranicznym. Jego wschodnia granica była równocześnie granicą prusko-rosyjską (a ściślej – z Królestwem Kongresowym). Na północy powiat lubliniecki graniczył z powiatem oleskim (Landkreis Rosenberg), a na południu z powiatami: strzeleckim (Landkreis Groß Strehlitz), toszecko-gliwickim (Landkreis Tost-Gleiwitz) oraz tarnogórskim (Landkreis Tarnowitz). Powiat liczył trzy miasta (Dobrodzień, Lubliniec i Woźniki) oraz ok. 130 miejscowości gminnych i obszarów dworskich. Siedzibą władz powiatu był Lubliniec.

Z biegiem lat i kolejnych stadiów ewolucji ustrojowych w Prusach, powiat lubliniecki należał od 1867 roku do Związku Północnoniemieckiego, a od 1871 roku – po wygranej przez Prusy wojny z Francją, do Cesarstwa Niemieckiego (II Rzecz Niemiecka).

W przededniu I wojny światowej ciekawie przedstawia się liczba mieszkańców powiatu oraz poszczególnych miejscowości położonych w jego granicach: Największą miejscowością powiatu było miasto Lubliniec, które łącznie z zamkiem i obszarem dworskim liczyło niecałe 5000 mieszkańców (rok 1910). Do innych, ważniejszych miejscowości zaliczano: Dobrodzień (ok. 3200 mieszkańców), Boronów (niecałe 2000 mieszkańców), Kochcice (ok. 1600 mieszkańców), Koszęcin (nieznacznie ponad 2000 mieszkańców), Kuczów (ok. 1500 mieszkańców) i Woźniki (ok. 1600 mieszkańców).

Z ciekawostek należy przytoczyć, że wówczas w granicach miasta Lublińca nie znajdowały się Steblów, Kokotek czy Droniowiczki. Ówczesny powiat lubliniecki był w zbliżonych granicach w stosunku do dzisiejszego powiatu, chociaż był nieznacznie większy, zajmując powierzchnię 1010,45 km<sup>2</sup>. Wówczas do powiatu lublinieckiego należały niektóre dzisiejsze dzielnice Kalet (np. Drutarnia, Kuczów), a także okolice Dobrodzienia z terenami przybliżonymi do dzisiejszej gminy Dobrodzień w powiecie oleskim (województwo opolskie). W 1900 roku powiat lubliniecki zamieszkiwało ok. 47000 mieszkańców.

## 3. PLEBISCYT W 1921 ROKU I PODZIAŁ GÓRNEGO ŚLĄSKA

Na początku XX wieku kontynent europejski, a także inne krańce świata ogarnął wojenny zamęt, w wyniku którego życie i zdrowie utraciły miliony ludzi, a wiele ustrojów państwowych i gospodarczych zostało skazanych na daleko idące przeobrażenia. Słabości i kłopoty innych krajów wykorzystali polscy działacze wolnościowi, którzy wsparci przez zachodnich, w szczególności amerykańskich, polityków zaczęli tworzyć podwaliny strukturalne pod odradzające się państwo na ziemiach polskich, które przez ponad 120 lat należały do Rosji, Niemiec czy Austro-Węgier. Jedną z najbardziej płonących kwestii tamtego okresu był zasięg terytorialny przyszłej Polski. Kwestii otwartych było bardzo wiele: ważyły się losy Wielkopolski, Warmii i Mazur, Gdańska z całym Pomorzem, granicy na wschodzie, Wileńszczyzny i oczywiście Górnego Śląska.

Dziś chyba nie ma miasta na Górnym Śląsku, w którym nie byłoby ulicy Powstańców Śląskich czy Plebiscytowej, są to przecież wybitnie istotne wydarzenia w najnowszej śląskiej historii. Ponieważ sprawa trzech powstań śląskich jest raczej kwestią polityczną i nie będzie aż tak istotna dla potrzeb niniejszego artykułu (także ze względu na jej obszerność), chciałbym bardziej skupić się na plebiscycie i jego wynikach, a także następstwach tego wydarzenia.

Plebiscyt na Górnym Śląsku został przeprowadzony dnia 20 marca 1921 roku i obejmował obszar prowincji górnośląskiej (powstałej po I wojny światowej z rejencji opolskiej, o której wspominałem powyżej), a także niewielkie skrawki powiatu namysłowskiego, należącego w znacznej mierze do Dolnego Śląska. W głosowaniu uczestniczyło ok. 1,2 mln obywateli, a frekwencja oscylowała wokół 98 % uprawnionych do udziału w plebiscycie. Ostatecznie w głosowaniu zwyciężyli zwolennicy przynależności Górnego Śląska do Niemiec (59,5%), za Polską głos oddało 40,4% głosujących. Ostateczna linia podziału została zaprezentowana w październiku 1921 roku na konferencji ambasadorów mocarstw w Paryżu przez włoskiego dyplomatę Carlo Sforzę (linia Sforzy), która zakładała następujący podział: Niemcy otrzymali terytorium liczące niecałe 7800 km<sup>2</sup>, na których zamieszkiwało ok. 1,15 mln ludności. Polsce przypadło ok. 3200 km<sup>2</sup> i ok. 0,99 mln ludności. Po stronie polskiej znalazły się Katowice, Królewska Huta (późniejszy Chorzów), Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Pszczyzna, Rybnik. Po stronie niemieckiej pozostały: Opole, Bytom, Zabrze, Racibórz, Gliwice, Kluczbork, Olesno. Proces podziału trwał do lata 1922 roku.

Zbigniew Chromik • CD. NA STR. 24

## ZIEMIA LUBLINIECKA PODZIELONA CD.

Podział Górnego Śląska na mocy ustaleń po plebiscycie był także podziałem powiatu lublinieckiego. Większość ziem została włączona do Polski, w tym siedziba władz powiatu – Lubliniec, a także Koszęcin, Woźniki, Boronów, Kuczów, Kochcice, Lisów. W Niemczech pozostały zachodnie rubieże powiatu lublinieckiego – Dobrodzień, Ciasna, Sieraków, Gwoździany, Koszvice, Skrzydłowice, Szemrowice... Nagle, przez powiat lubliniecki zaczęła widać się granica polsko-niemiecka, której pozostałości architektoniczne widzimy na naszych ziemiach do dziś. Ciekawostką jest fakt, że pozostałości po dawnym powiecie lublinieckim w prowincji górnośląskiej (Landkreis Lubliniec) funkcjonowały jako jednostka administracyjna do końca 1926 roku. Natomiast 1 stycznia 1927 roku z pozostałej w Niemczech części dawnego powiatu lublinieckiego utworzono powiat dobrodzieński (Landkreis Guttentag), do którego przyłączono niewielkie skrawki powiatu oleskiego i powiatu strzeleckiego.

### 4. PRZEBIEG GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ PRZEZ ZIEMIĘ LUBLINIECKĄ W LATACH 1922–1939

Jak już wspomniano powyżej, północno-zachodnia część przedwojennego powiatu lublinieckiego pozostała w granicach Niemiec, natomiast pozostała część stanowiła powiat lubliniecki w autonomicznym województwie śląskim w granicach II Rzeczypospolitej. Najbardziej na północ wysuniętymi punktami powiatu lublinieckiego po 1922 roku były osady: Braszczok i Śródlesie w pobliżu rzeki Liswarty. Tutaj nie tylko powiat lubliniecki stykał się z Niemcami – osada Stasiowe (niem. Staschowe), ale także z powiatem częstochowskim w województwie kieleckim (miejscowość Łebki, dziś w powiecie lublinieckim). Kierując się od tego punktu w kierunku południowo-zachodnim, granica polsko-niemiecka przebiegała lasami w kierunku Zborowskiego (niem. Sorowski), pozostawiając przysiółki: Bogdałę, Mincerwę i Wyganiacz po stronie niemieckiej, a Paryż i Pawełki po stronie polskiej.

Dalej granica biegła w kierunku zachodnim, przecinając linię kolejową z Lublińca do Olesna (wskutek podziału Górnego Śląska i ograniczenia ruchu na terenach przygranicznych w okresie międzywojennym rozebrano jeden tor tej linii), gdzie posterunek celny znajdował się na południe od Ciasnej, mniej więcej na dzisiejszym skrzyżowaniu drogi krajowej nr 11 z drogą powiatową nr 2308S Ciasna – Pawonków.



Dawny posterunek celny pomiędzy Lublińcem a Ciasną.  
Stan obecny. Fot. Zbigniew Chromik, dnia 5 listopada 2018 roku

Następnie, granicę wytyczono dalej przez łąki i pola pozostawiając Łągiewniki Wielkie po stronie polskiej, a Gwoździany w Niemczech. Pomiędzy Gwoździanami a Pawonkowem, mniej więcej w połowie trasy, znajdowała się granica, a do dzisiejszego dnia we wspomnianym miejscu stoją dawne budynki

graniczne (droga krajowa nr 46, skrzyżowanie z ul. Rolną). Skrzydłowice i Łągiewniki Małe pozostały w Niemczech, natomiast bezpośrednio na granicy, po stronie polskiej, znalazła się stacja kolejowa (a zarazem graniczna) w Pawonkowie. Dalej granicę, pomiędzy przejazdem kolejowym w Pawonkowie a dzisiejszą ul. Szkolną w Kośmidrach, wyznaczała droga w kierunku Zawadzkiego (dzisiejsza droga powiatowa nr 2321S). Na skrzyżowaniu tych dróg znajdował się kolejny posterunek celny, a dalsza droga w kierunku południowym była już po stronie niemieckiej, dzięki czemu Koszvice (niem. Koschwitz) nie zostały włączone do Polski, w przeciwieństwie do Kośmider, Kuźnicy czy Podleśnej.



Dawny posterunek celny pomiędzy Pawonkowem a Dobrodzieciem.  
Stan obecny. Fot. Zbigniew Chromik, dnia 5 listopada 2018 roku

Pomiędzy ziemią strzelecką a powiatem lublinieckim, wyłączając wspomniane powyżej Koszvice, granica polsko-niemiecka w latach 1922–1939 przebiegała podobnie jak dzisiaj – w lesie pomiędzy Żędowicami i Kielczą a Dziewczą Górą i Kokotkiem. W pobliżu Pustej Kuźnicy granica zbliżała się do linii rzeki Mała Panew, a posterunki celne ulokowano w Żyłce (Starym Sułkowie/niem. Alt Zulkau) i Pustej Kuźnicy. Później, w latach 1975–1998, granica w Pustej Kuźnicy była granicą województw: częstochowskiego i katowickiego, a dziś stanowi granicę powiatów: lublinieckiego i tarnogórskiego.

Mała Panew wyznaczała granicę do wysokości osady leśnej w Krywałdzie, a następnie odbijała na południowy wschód i przecinała szosę Brusiek – Tworóg, gdzie znajdował się kolejny posterunek graniczny w regionie, a sam Brusiek znalazł się w Polsce. W tej okolicy także stykały się powiaty lubliniecki i tarnogórski (oczywiście te z okresu międzywojennego).

Podsumowując, granica polsko-niemiecka w okresie dwudziestolecia między wojnami była sztucznym, i moim zdaniem, niepotrzebnym tworem. Nie tylko rozerwała na pół Górny Śląsk, ale także powiaty, gminy, a w okręgu przemysłowym także miasta i miejscowości. Nie chcę tutaj dywagować nad wymiarem społecznym i gospodarczym podziału, ale siłowe i arbitralne rozwiązania narzucone z góry, nie przynoszą zazwyczaj jakichkolwiek korzyści. Jednak z punktu widzenia historycznego, geograficznego czy turystycznego przebieg granicy przez ziemię lubliniecką jest ciekawym i intrygującym zjawiskiem. Wytyczenie granicy w taki sposób spowodowało także, że siedziba władz powiatu – miasto Lubliniec, znalazło się w pewnej swoistej enklawie, otoczone z północy, zachodu i południa przez Niemcy.

Podział Górnego Śląska po plebiscycie przetrwał tak naprawdę zaledwie 17 lat. W 1939 roku wybuchła II wojna światowa. A Niemcy tworząc nowy porządek w Europie, przyłączyli do nowej prowincji (z siedzibą w Katowicach) dawne utraczone górnośląskie tereny do III Rzeszy, a także przyznali sobie sporą nawiązkę, przyłączając do Górnego Śląska Błachownię, Zawiercie, część Zagłębia...

Zbigniew Chromik



# Wiersze lublinieckie

Edward Przebieracz

## Z rodzinnego albumu

*Kto śpiewa, podwójnie się modli.*  
św. Augustyn (354–430)

kocham sobotnie poranne chwile  
gdy nie mając głosu  
z żoną Czesławą do Oblat idę  
całym sercem  
robiąc pobożne minki  
Niepokalanej śpiewać *Godzinki*.

Lubliniec, 31 V 2015

## Pamięci chorążego Mirosława Łuckiego

żegnam Cię grudką wiersza:

jedni umierają na raka inni za Ojczyznę  
w nocy z 23 na 24 sierpnia 2013 roku  
przeciw brudom świata  
w ogień wrzuciłeś swoje komandoskie serce

z ziemi afgańskiej do polskiej  
wróciłeś z tarczą  
choć w trumnie  
lecz nie umrzesz cały  
nie zgniesz nie rozsypiesz się w popiół  
bo to nie życie lecz śmierć nas unieśmiertelnia

z Ghazni do Lublińca  
powróciłeś  
z gorejącym krzewem w piersi  
choć w trumnie  
z widnokregiem raj nad głową  
wpatrzony w Światła źrenicę  
w Światłość niestworzoną  
odleciałeś na wieczną misję  
do swej nowej Niebieskiej Ojczyzny

Lubliniec, 26 VIII 2013

## Jan Nikodem Jaroń

z Olesna do Lublińca  
droga długa  
41 lat  
przez Szwajcarię Lwów Jawornicę  
do Ziemi Obiecanej  
której na imię *wolny Śląsk*

pochylony nad kartką papieru  
Jan Nikodem  
piórem rozkuwa łańcuch pruskiej niewoli  
– Do trzech razy sztuka – mówi  
własną pierśią osłaniając  
umiłowany śląski lud

poeta prawnik powstaniec  
wita wolność maszerującą ulicami Lublińca

teraz może już schorowane młode ciało  
złożyć pod rozłożystym klonem  
w mogile numer 874  
w ziemi  
gdzie ciało wiersz i krew  
jak Lubliniec Śląsk i Polska  
jedno

Przymknij oczy, Boże, na grzechy Jana Nikodema  
wszak błogosławiony człowiek, który serce ma z płomienia  
i potrafi rozdawać ludziom ogień swej poezji  
takimiu odpuszczone będą nawet  
nienapisane wiersze.

Lubliniec, 28 X 2014





## Święci Lublińca

*Prezesowi TES o/Lubliniec  
Sylwinowi Behcickiemu*

pewnego wieczoru 1942 roku  
 Józef Cebula, lat 39  
 Edyta Stein, lat 51  
 umawiają się na randkę  
 na lublinieckim rynku  
 pod figurą Nepomucka  
 rozmawiają jak  
 mężczyzna z kobietą  
 oblat z karmelitanką  
 zakonnik z zakonnica  
 Polak z Żydówką  
 błogosławiony ze świętą  
 o tym, co w życiu Życiem  
 Drogą i Prawdą  
 na lublinieckim dworcu  
 wsiadają do pociągu  
 jadą przez Auschwitz-Birkenau, Mauthausen-Gusen  
 tam, gdzie kończą się tory  
 trzymając się za ręce  
 wyskakują  
 w samo jądro Światłości

*Lubliniec, 2 XI 2014*

*Wiersz napisany pod wpływem kazania  
 o. Waldemara Janeckiego OMI,  
 podczas Mszy świętej 1 XI 2014;  
 Kościół pw. św. Stanisława Kostki, Lubliniec.*

*Propozycja tekstu na Hymn Lublińca:*

## *W mieście nad Lublinicą*

W mieście nad Lublinicą  
Edyta Stein idzie każdą ulicą,  
Dłonią swą błogosławi świętą,  
Z twarzą radosną, uśmiechniętą.

*Lubi nam się tu być,  
Swoje życie tu żyć,  
Lubliniec – serce me śpiewa,  
Lubliniec – mój skrawek nieba.*

Zamek, muzeum, Lubiteka,  
Wiele atrakcji na nas czeka,  
Lasy i ścieżki rowerowe  
Do startu są gotowe.

*Lubi nam się tu być,  
Swoje życie tu żyć,  
Lubliniec – serce me śpiewa,  
Lubliniec – mój skrawek nieba.*

Gdy młodość i zdrowie minie,  
Gdy będę w obcej krainie,  
Nic mej miłości nie skruszy,  
Bo Lubliniec noszę w swej duszy.

*Lubi nam się tu być,  
Swoje życie tu żyć,  
Lubliniec – serce me śpiewa,  
Lubliniec – mój skrawek nieba.*

*Edward Przebieracz*

*Wiersze z tomiku „Moja mała wiara”,  
Wydawnictwo św. Macieja Apostoła – Lubliniec, marzec 2022.*



**750** lat  
**Lubliniec**  
*Dawny Lubliniec*

# Lubliniec wczoraj i dziś



Wśród przypadających w 2022 roku rocznic: 750-lecia miasta Lublińca, 100-lecia Zespołu Szkół nr 1 im. Adama Mickiewicza i 100-lecia przybycia do miasta Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej obchodzimy również 100-lecie wkroczenia do Lublińca 74 Pułku Piechoty i włączenia miasta do Rzeczypospolitej. Przygotowania do przyjęcia wojska polskiego w Lublińcu rozpoczęły się już wcześniej. Mieszkańcy miasta i powiatu ufundowali sztandar, który został uroczysto przekazany żołnierzom



14 maja 1922 roku w Biedrusku pod Poznaniem. Przybyła tam delegacja mieszkańców Lublińca i powiatu. Na jej czele stał Maksymilian Rzeźniczek i to jemu przypadł honor przekazania sztandaru Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Na ziemię lubliniecką 74 Pułk wkroczył 26 czerwca 1922 roku. W Herbach Śląskich żołnierzy powitał starosta Kazimierz Niegolewski, a w Lublińcu Maksymilian Rzeźniczek. Na zdjęciu archiwalnym widać żołnierzy i powstańców śląskich maszerujących obecną ulicą Adama Mickiewicza.



Większą część placu Mikołaja Kopernika, tzw. „małego rynku”, zajmuje obecnie skwer. Niegdyś jego centrum stanowiła makieta rakiety przypominająca pierwszy lot człowieka w kosmos, następnie klomb obsadzony kwiatami, a obecnie w centrum stoi rzeźba upamiętniająca św. Edytę Stein, patronkę miasta i jedną z patronek Europy. W grudniu 2021 roku powstało w Lublińcu Sanktuarium św. Teresy Benedykty od Krzyża. Edyta Stein tak wspominała swoje wakacyjne pobyty w mieście: „Wieczorem gawędziło



się, siedząc na schodach sklepowych albo spacerowało się po rynku, gdzie spotykaliśmy starych znajomych odpoczywających na ławkach przed domem. Na środku rynku, otoczona wysokimi drzewami, stała figura św. Jana. W wieczór sobotni zabierano nas czasem do synagogi. Szliśmy też na przechadzkę do lasu i na piękny, położony na jego skraju, cmentarz, gdzie spoczywali nasi dziadkowie, a w małych grobach dziecięcych rodzeństwo, zmarłe na długo przed naszym urodzeniem”

Tekst i zdjęcia archiwalne – Sebastian Ziółek; Zdjęcia – Radosław Domański